

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT

miesięczny wynosi w ekspedycji 2,50 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odroczaniem 2,45 zł — na pocztę 2,50 zł — z odroczaniem kwartalnie 7,50 zł, miesięcznie 2,50 zł, w agencjach miejscowych 2,40 zł, pod opaską w Polsce 4,75 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przyszkod w zakładzie, strajkach i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowań. Drukarnia i składem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławu.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski.



CENA OGŁOSZEŃ

Miejsce milimetrowe jednolite 12 groszy, w dalsze reklamy — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, w tekście 50 groszy, za ogłoszenie na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204647. Konto bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy — Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 291. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności. Za Red. odpow. Cz. Bukackowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Redaktor: Stanisław Cieślak.

Krwawy płon

Istnieje piękna legenda o tem, jak ziarno, rzucone bogobojną dłońią w łono ziemi matki, nazajutrz już zafalało dojrzałym pniem.

Tak bywa tylko w legendzie. W rzeczywistości proces kiełkowania, dojrzewania i wzrostu trwa nieco dłużej. Sama zasada legendy słowie się jednak całkowicie do spraw tego świata: ziarno raz rzucone wydaje swój pni. Nietylko w przyrodzie... także w polityce.

W maju zasiano w ojczyźnie nasze siki krwawy płon. Miało z niego wyrósnąć bogate żniwo, miało uszczęśliwić cały naród, w którym „za dużo było nieprawości” — jak orzekł siewca płonu Józef Piłsudski.

W pięciu miesiącach płon kiełkował, wyrastał i wydaje się, że już dojrzewa. Jakże on? Czy szczęście Polse niosący? Nieeśly, z krwawego posiewu wschodzi krwawy płon.

Ludzie rządzący obecnie Polską pełni są optymizmu i spokoju. Ci, którzy czynnikom rządzącym wierzą, podziwiają ich optymizm zaśpieni nimem, otaczającym Józefa Piłsudskiego. Ale takich jest nie dużo, jest coraz mniej.

Większość nie wierzy w dobrą wolę i patriotyzm czynników rządzących i ta większość wobec rosnącego w państwie chaosu i fermentu, coż nie myśleć o powodach małej walki?

A są i tacy w społeczeństwie, jest ich dość sporo, którzy każdy krok rządów uważają za krok w stronę chaosu i nie obserwują i ci otóż do tego jedynego wniosku dojść muszą, że pod oficjalnym i dziś hasłami buszują, mając i demonstrując wyraźnie... organizując anarchię.

Słowem, kto nieufnie obserwuje czynników rządzących ten czytając o tem, jak minister naigrawa się z fachowców a wielbi jakąś nieokreśloną „radość tworzenia” — dojdzie może do wniosku, że za kulisy naszego życia państwowego wtargnęły i wygodnie tam się usadowiły żywioły antypaństwowe, które upojone ta „prawdą lekceważą „radość tworzenia” przywódców wbrew ich intencjom i świadomości prowadzą kraj w kierunku przepaści.

Czynnik rządowy nie widzą rosnącego chaosu... Ale społeczeństwo nie widzi ściegi i spostrzega, że ferment rośnie.

Nigdy, tak jak obecnie nie hulał w Polsce bandytyzm, nigdy kronika kryminalna nie obfitowała w tyle mordów, napadów i rabunków. Co gorzej, zastraszają słabo reguluje na te niemoralne przejawy społeczne samo społeczeństwo.

Najbardziej groźnym jest atoli bandytyzm w życiu politycznym.

W Warszawie w ostatnich dwóch tygodniach czterech robotników padło o kuli kłoboczej. Legli w porachunkach partyjnych. Zamordowani byli bądź socjalistami bądź komunistami. Te dwie oto partie rozpoczynają się zwalczać zapomocą sztyletów i rewolwerów.

Krótko przed wybuchem rewolucji 1905 r. też tak było... z tą różnicą, że wówczas zabijano pod hasłem walki z zaborcą a dziś wznosi się anarchia w łonie własnego narodu.

Drugi przykład to napad na Zdzisława Kęskiego. Zamachu dokonano środkami pańcząciami kryminalnym a potem ukryto się przed odpowiedzialnością. A przecież sprawy według oświadczenia premiera Bartla pochodzą z tej sfery, na której moralną tężylną najbardziej liczyćby należało.

A trzeci przykład to Kresy Wschodnie. Tam rozulał się bandytyzm na dobre. Na Białorusi wyrósł tysiące jacek rewolucyjny. Pierwszą ich ofiarą padł Nikodem Błaszkiewicz, zamordowany za swą lojalność wobec polskich władz. Już też z Wolińska sygnalizują o powrocie fał bandytyzmu.

W nocy z 12. na 13. b. m. był napad na dwór Werba, zamordowano właściciela, spalone wszystkie doświadczenia, zabrano 8 kuli i ukryto się bez śladu.

Pogrzeb śp. kuratora Sobińskiego był olbrzymią manifestacją polskiego Lwowa.

Lwów, 22. 10. (A.W.) Pogrzeb śp. kuratora Sobińskiego zamienił się w podniosłą manifestację uczuć patriotycznych polskiej ludności Lwowa, oraz był protestem wszystkich przeciwko zabójstwu wielkiego Polaka i prawego obywatela. Na gmachach publicznych żałobne flagi, latarnie okryte kirem. O godz. 9 rano reprezentanci duchowieństwa, władz, wojskowości, rozmaite delegacje oraz młodzież wszystkich szkół lwowskich i nauczycielstwo zebrał się przy ul. Królewskiej. Przy wyprowadzeniu zwłok z domu żałoby egzekwie odprawił kanonik Jurzyński, poczem ruszył wielotysięsny pochód w następującym porządku: korpus kadetów, hufiec przysposobienia wojskowego młodzieży szkół średnich, delegacje młodzieży z wieściami (wśród których byli wieńce ruskie), dalej duchowieństwo, rydwan żałobny, rodzina, przedstawiciele rządu, władz, urzędów i tłumy publiczności. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa żałobnego w katedrze przez ks. arcybiskupa Twardowskiego ruszył pochód na cmentarz Łyczakowski. Wzdłuż całej drogi do domu żałoby do katedry i na cmentarz utworzony był szpal z młodzieży szkolnej obu płci wszystkich bez wyjątku narodowości zamieszkujących Małopolskę Wschodnią. Rząd re-

prezentował minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodowski, który dziś rano przybył wraz z małżonką do Lwowa. Na cmentarzu nad trumną wygłosił przemówienie imieniem rządu minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Skłodowski, imieniem kuratorium wizytator Witwicki, imieniem nauczycielstwa polskiego dyr. Nogaj oraz jeden przedstawiciel młodzieży.

Lwów, 22. 10. (A.W.) Wśród wieńców złożonych na grobie śp. Sobińskiego ogólną uwagę zwracał olbrzymi wieńiec od rządu Rzplitej o wstęgach biało-amarantowych, na którym widnieć napis: Niezapomnianej pamięci kuratorowi okręgu szkolnego lwowskiego, Stanisławowi Sobińskiemu — Rząd Rzeczypospolitej.

Sprawcy dotąd niewykryci.

Lwów, 22. 10. (A.W.) Dochodzenia policyjne w sprawie wykrzycia sprawców morderstwa osłonięte są ścisłą tajemnicą. Pomimo piętrzących się trudności w rozwiązaniu tej kwestii dochodzenia posuwają się na przód. Wczoraj przybył do Lwowa inspektor Wróblewski, delegowany z głównej komendy w policji lwowskiej do asystowania przy przeprowadzeniu śledztwa.

Hałdamackie pogroźki

Echa mordu na kuratorze lwowskim. — Naprężona sytuacja we Lwowie

Lwów, 22. 10. (A.W.) W artykule pod tyt. „Zaciętna pięść” silnie skreślonym przez cenzurę ukraińską „Dilo”, omawiając refleksje prasy polskiej na temat zamordowania śp. Sobińskiego pisze: „Uważamy za nasz obowiązek zaznaczyć, że jesteśmy zasadniczymi (!) przeciwnikami teroru wszelkich odmian. Atmosfera panująca obecnie jest zbyt duszna i naelektryzowana, by można zdobyć się na chłodny i zrównoważony sąd i wyciągnąć z niego jakiegokolwiek konsekwencje, tembardziej, że po przeciwnie stronie, wyczuwa się istnienie czynnej, celowej czy chaotycznie działającej w danej chwili „zaciętniej pięści”. W dalszym ciągu zaznacza „Dilo” — „Zaciętną pięść nie moż-

na zrobić wiele szkody ale nie można rozwiązać najprymitywniejszych zagadnień życiowych.

Lwów, 22. 10. (A.W.) „Dilo” powtarza wiadomości niektórych pism polskich, że gorętsze elementy wśród młodzieży widząc, że policja nie może sobie dać rady z wykryciem sprawców mordu na śp. kuratorze Sobińskim, gotowa jest na własną rękę posuwać i ewentualnie uciec się do samosądu na politykach ukraińskich. Dziennik ruski uważa to, za podżeganie do teroru i pisze, że ukraińscy politycy nie mogą brać żadnej odpowiedzialności za działalność nieznanych tajnych organizacji o ile te w ogóle istnieją.

Sesja budżetowa Sejmu

Pierwsze posiedzenie w połowie listopada.

W kołach politycznych spodziewano się ogłoszenia dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie otwarcia sesji budżetowej 28. b. m. Marszałkowi Sejmu pozostawiona będzie swoboda w wyznaczeniu terminu pierwszego posiedzenia Sejmu, co łączy się ściśle z ukończeniem niezbędnych robot technicznych w gmachu sejmowym.

Można oczekiwać, że marszałek Sejmu wyznaczy posiedzenie dopiero po zupełnem uporządkowaniu budynku, t. j. w każdym razie w pierwszym połowie listopada.

Warszawa, 23. 10. (A.W.) W ciągu dnia wczorajszego odbywały się kilkakrotnie

konferencje pomiędzy premierem Piłsudskim, wicepremierem Bartlem i min. Czechowiczem w związku z ogólną sytuacją gospodarczą i budżetową wobec zbliżającej się sesji sejmowej. W sprawie preliminarza budżetowego na r. 1927/28 odbędzie się specjalne posiedzenie Rady Ministrów. Nie ulega wątpliwości, iż na plenum Sejmu rząd zabierze w tej sprawie głos. Nie rzecz pewną, czy w imieniu rządu wystąpi p. Piłsudski, czy p. Bartel czy też p. Czechowicz. Zależało to będzie od sytuacji, jaka się wytworzy w chwili rozpoczęcia się sesji sejmowej.

A we Lwowie? Rozzuwałeni chaosem wewnętrznym ukraińcy zamordowali kuratora Sobińskiego, zasługującego wysokiego urzędnika polskiego. Sprawcy dotąd niewykryci.

Bandytyzm na Kresach i kula skierowana hałdamacka ręką na kuratora Sobińskiego.

go — to wyraźne ostrzeżenie dla rządu i społeczeństwa.

Strasznym rzeczy się doczekamy, jeżeli rząd za główny swój cel uznawał będzie nadal ugrunтовanie osobistej władzy, jeżeli najwyższe zadanie swe rozumieć będzie w rugowaniu, przesłuchaniu i zmianach administracyjnych.

Straszne rzeczy nas czekają, jeżeli obóz rządzący nadal będzie rozbił fundamentalne siły narodu, by na ruinie jego zbiorowości utrwalił partyjne władanie. Nie wolno wywoływać rozkładu wewnętrznego, aby kłki wygodnie na nim mogły zerować. Trzeba corychlej akonczyć z walką z narodem społeczeństwem, aby w zarodku zdusić anarchię powstającą.

Mamy już dość groźnych oznak rosnącego bandytyzmu politycznego. Dłużej operować pustymi hasłami majowni nie wolno, trzeba nie entuzjasmować się tem, co było w maju, leno patrzeć, jaki z mała płon wschodzi.

Sowiecka straż graniczna

ostrzeliwuje polskie pociągi graniczne.

Zwykle dobrze poinformowany o sprawach kolejowych „Dziennik Wileński” podaje sensacyjną wiadomość, o zachowaniu się władz sowieckich przy przejeździe polskiego pociągu przez granicę polsko-sowietką. Mianowicie, gdy pociąg polski zdążający ze stacji kolejowej Niegorełło do Stółców znajdował się w bliskości granicy polskiej komendant sowieckiej straży granicznej dał kilka strzałów karabinowych do pociągu wywołując ten zatrzymanie się pociągu. Wówczas dowódca straży sowieckiej, rozkazując sprowadzić do straży nadkonduktora i tam terrorystyczny go zmusił do podpisania niewiadomego protokołu nadmieniającego, że o ile wypadek ten zgłosi swemu władzom przełożonym to nadkonduktor przy powrotnym przejeździe, przez terytorium ad wiek zostanie zabity. Podobną groźbę powtórzył komendant również pozostałym w obsadzie pociągu i parowozu. Należy zaznaczyć, że nadkonduktor otrzymał w Niegorełło zezwolenie odjazdu od sowieckiej urzędniczki kolejowej. Po kilkunastu minutowym zatrzymaniu pociągu sowieckiej komendant zezwolił na dalszą jazdę, posyłając jeszcze w ślad za odjeżdżającym pociągiem kilka strzałów rewolwerowych. Jak informuje pismo polskie władze kolejowe wystosowały ostry protest do zarządu kolei w Mińsku, żądając przeprowadzenia surowego dochodzenia przy udziale przedstawicieli władz polskich.

Fabrykanci pieniędzy.

Lwów, 22. 10. (A.W.) Ze Staławowa donoszą, że tamtejsza policja wpadła na trop szklanych puszek w obiegu fałszywych banknoty 5-złotowe które były puszczane w wielkiej ilości na terenie województwa staławowskiego. Fałszykiaty dadzą się łatwo odróżnić od prawdziwych są bowiem jaśniejsze, nie mają znaków wodnych i są 2 mm. szersze od autentycznych. Energiczne śledztwo ustaliło, że banda fałszerzy ma swą siedzibę w Rumunji.

Ile zbierzemy ziemniaków?

Nie starczy nam ich na wewn. potrzeby.

Według dotychczasowych obliczeń za wrzesień ogólna ilość ziemniaków wynosi 246 379 000 kwintali, przy 103 kw. z 1 ha. i ogólnej powierzchni, zasianej pod ziemniaki w ilości 2 388 000 ha.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy zasiana powierzchnia stanowiła 2 358 993 ha., a ogólny zbiór 291 061 378 kw., przy 123 kw. na 1 ha. — obecnie przypuszczalny zbiór ziemniaków będzie znacznie niższy — i prawdopodobnie nie wystarczy na potrzeby rynku wewnętrznego.

Ciekawy jest fakt, że w r. b. wskutek niepomysłnych warunków klimatycznych, na ziemiach będących w dużej kulturze, ziemniaki obrodziły gorzej, niż na ziemiach bardziej jałowych. Tak np. w woj. Warszawskim przypuszczalny zbiór z 1 ha. w br. będzie wynosił 83 kw., kiedy w r. b. ubiegłym wynosił 125 kw., w Łódzkiem 108 wobec 130, Poznańskiem 116 wobec 165, Pomorskiem 109 — wobec 133, Śląskiem 87 wobec 115, w Białostockiem natomiast 110 — wobec 99, Wileńskiem 88 — wobec 72, Staławowskim 120 wobec 114.

Kłopotliwy Gość

Nie sztuką, być gościnnym, kiedy się ma gościa
podego i kochanego, zdawa upragnionego, któremu
ścisłoby się nieba przychylić. Zwłaszcza, gdy miły
gość nie jest, jak to się mówi, trudny. Wszystko
chwali, dobrze, a, zachowując się, jak grzeczne
dziecko...

— Lubi pan kolduny? Bo dziś właśnie na
podł...

— Przepadł!
— A kieliszek? Bo niechcicie osoby niebardzo,
— Stoję za kieliskiem!

— Pan herbata? Wskazując jak woli: ze śmie-
łanką czy z cytryną? Bo, prawdę mówiąc, tak się
skurci skądś, że Małgorzata, gąpa, podał tylko
jumi...

— Z rumem!! Z rumem!!
— To samo, co do spania.

— Łóżko troszeczkę twarde, nieprawda?
— Właśnie takie lubię, pani dobrodziejsko! Tyl-
ko takie!

— Może jaseczek?..
— Stokrotnie dziękuję, jeśli woła prosić, to-
niel Tak, jak jest, jest właśnie doskonale!

Zupełnie co innego, kiedy się zwali na łeb
gość niezaproszony i kłopotliwy. Z takim, doprawdy,
nieświadomo, co robić...

Najgroźniejszą kobietą na świecie jest bez
wątpienia pani Wilhelmina Holenderska.

Wyobraźcie sobie, że zwalił się tędną kobie-
tę na głowę niejaki Wilhelm Holenderski, na-
"owili się w jej łóżeczku, Doora — i siedzi!

Inny pośledzi, pośledzi — i pojechał.
Akurci!

Wilhelm Holenderski sprowadził się do pani
Wilhelminy Holenderskiej nie na tydzień, nie na
dwa, a w ogóle, tak, dopóki, dopóki mu się będzie
podobalo! Przecież, nie sam, a z całym domem,
bo się, dziadzia, drugi raz ożenił, żeby mieć cie-
pliwą partnerkę do zechyca...

No i siedzi w Doora, jakby Doora było jego...
Zajada najlepsze ser holenderskie, i tyje, a
jak się obje, piaz pamiętali...

Albo do swoich jenerałów listy wysłał...
— Hrab szlach!

Niechby wreszcie już siedział, jeżeli siedzi...
Ale nie! Raz siedzi, raz nie siedzi. W posiadłość
pojeżdża, we wtorek jedzie, Owsił, hamster... Na
pograniczu patrolu... Telefony dzwonią... Telefony
teraz... radia lekka. Całe gospodarstwo pani
Wilhelminy kłuje... Poczwie, spokojnie holender-
skie krowy przestają dąć...

— A reporterzy? Ci mają żniwo! Sprądają
się koło Doora, dępcy taki, widać: na szlachet-
wydaje się...

— Jedzie! Nie jedzie!
To się nazywa naprawdę: Kłopotliwy gość!

Stanowczo, pani Wilhelmina na antyśkie cier-
pliwości!

Bę.

Pobory Wicepremiera Bartla

Prasa donosi, iż p. wicepremier Bartel
siedzący do tych szczytów, którzy mogą
pobrać aż cztery pensje naraz. Jako profesor
Politechniki Lwowskiej p. Bartel pobiera
850 złotych miesięcznie, jako poseł pobiera
dłoty poselskie w kwocie około 1000 złotych
miesięcznie, jako wicepremier — 1500 zło-
tych i jako minister Oświecenia Publicznego
— 1200 złotych.

Koszty przeniesienia P. Mecha

Według dawnego austriackiego systemu
na przeniesienie płacono urzędnikom, jako
zwrot poniesionych kosztów i stracił jedno,
dwu, lub trzymiesięczną pensję, stosownie do
stanu rodzinnego, a b. minister skarbu p.
Orabek obniżył te zwroty do 75 proc. po-
wyższych kwot, w ogóle zaś całą wypłatę
kosztów przeniesienia uzależnił od udowod-
nienia rzeczywiste poniesionych wydatków.
W b. p. Austrii bywało, że urzędnik, prze-
niesiony z awansem, koszty przeniesienia
pokrywał sam.

Pozwalamy sobie zapytać Najwyższą
Izbę Kontroli, jakie koszty przeniesienia zlik-
widował p. Mech wojewoda wołyński, który
ze Stupcy do Łucka przewoził był kil-
kanaście wagonów rzeczy, krów, świń, zbo-
ża, siano itp. odbytku?

Kasprowicz jako snalibeta

O naszym wielkim Kasprowiczu opo-
wiadają następujące anegdoty. Ody pewnie-
go dnia przybyłszy za swojej „Harendy”
do Zakopanego, zaszedł na pocztę, zbliżył
się do niego jakiś prostaczek górski i trzą-
snął w rękę list dopiero co podjęty z poczt-
y, poprosił pokornie o przeczytanie mu te-
goż.

Poeta, uczynny jak zawaz, wziął list
do ręk, rozwinął, atoli kaligrafia listu była
jak okropna, że trzeba było dobrą chwilę
zastanowić się i skupić uwagę, by móc od-
czytywać prawdziwe hieroglify. Góra cza-
ka chwilę, potem zniecierpliwiony i zawie-
dziony, wydziera list z rąk poety mówiąc:

— A dyć mogłobyś panuiku odrzuć po-
płzieć, że nie umiesz czytać, a nie nabierać
czasu mnie i sobie.

Fala napadów na Wołyniu

Bezczelna propaganda wywrotowców.

Z Wołynia docierają do piast warszawskich
ostatnie tygodnie przysyłają szereg nowych
napadów dywersyjnych na krzesła wódców łę-
gów, a na Wołyniu specjalnie.

Bezpośrednio po odwołaniu przez rząd dzi-
slejszy woj. Dębskiego i powołaniu na to stano-
wisko p. Mecha, kroniki kryminalne zanotowały
szereg napadów sabotażowo-dywersyjnych.

W pow. dubieńskim na Wołyniu działa banda
złożona ze zbitych z wścieplenia w Łucku, dywer-
santów z r. 1925. W pow. włodzimierskim banda
sabotażowa pali dwory polskie i morduje szlania.

W nocy 13. 10. spalono dwór w gm. Werba
tego powiatu i zamordowano ziemiankę Oregoro-
wiczową. Na kilka dni przedtem spalono całe zbory
tegoroczne bratanka p. Przydęta Rzeczypospolitej
Mościckiego. W nocy 16 października dokonano
napadu na chłopa polaka Piotrowskiego, którego
gospodarstwo znajduje się zaledwie o 12 km. od
Łucka, siedziby władz administracyjnych i policyj-
nych.

Pomimo drobniejszych napadów, rabunków, bezro-
stwa są na porządku dziennym. Przeciętna liczba
ich wynosi do 3-4 dziennie.

Napadów tych i palenia dworów i mienia po-
skiego, mordowania szlania i chłopów nie było
na Wołyniu przez rok cały. Czy wznowienie ich
nie ma żadnego związku z dezorganizacją, która
nastąpiła po objęciu rządów przez obecnego woje-
wodę Mecha? Pytanie to stawiają sobie wszyscy
na Wołyniu.

Bezmiełne rugi, czynione przez nowego woje-
wodę, wśród urzędników administracyjnych i poli-
cji, osłabiły niewątpliwie czujność i sprężystość
władz administracyjnych. Oczywiście, że urzędnik,
lub policjant który grozi ładą dzień dymając, który
może i się zwalać bez żadnych przyczyn,
nie ma energii do przeciwdziałania bandy-
zmowi.

A tymczasem odbywa się po wsiach orgia
nowych napadów i beczelna propaganda dywersyj-
nych wywrotowych — „wyriżać walech łachów”.

Upadek wpływów P.P.S.

Tam gdzie były one najstarsze i najsilniejsze, w Kasach chorych
w Małopolsce.

Wpływy PPS. upadają katastroficznie, szcze-
gólnie po wypadkach małych i to w tych
głównie miejscowościach i ośrodkach, gdzie by-
ły one najdawniej i najsilniej ugruntowane, mianowicie
w Małopolsce, w tamtejszych kasach cho-
rych. W b. Galicji organizacja PPS. na długo
jeszcze przed wojną opanowała wszystkie robot-
nicze organizacje społeczne, szczególnie zaś ka-
sy chorych. Lokal kas chorych w Krakowie
był w roku 1923 głównym miejscem oparcia dla
przygotowania ataku na wojsko polskie. Pod
krakowską kasą chorych dokonano mordu śla-
nów 8 pułku. Wybitniejsi przywódcy PPS. w
Małopolsce mieli główne i wcale intratne posady
w kasach chorych.

I w tych właśnie najsilniejszych i najstarszych
twierdzeniach PPS. uwalnia się obecnie upadek jej
wpływów. Świadczy o tem niedawno odbyte
wybory do kas chorych w Małopolsce zachod-
niej, które przysłały ciężką porażkę PPS. i
zwycięstwo narodowcom. I tak naprzykład
w Rzeszowie na 9 mandatów w zarządzie kasy cho-
rych narodowcy zdobyli 7. Podobnie wypadły
wybory w Wadowicach. Kasa i innych miej-
sowościach, w których PPS. od lat wielu ra-
dzila niepodzielnie. Maszy robotnicze kasy PPS-
tye list wolała na swym pasku partyjnym prze-

konały się wreszcie jak jest gospodarka socja-
listów. Za czasów austriackich socjaliści tłumaczyli
się zawsze strudzeniem i przeszkodami ze
strony Wiednia. Istotnie działalność wazelskich
instytutów społecznych bardzo była wówczas przez
czynników administracyjnych skrepowana. Ody
jednak rządy austriackie upadły ograniczenia te znik-
nęły. Co się wówczas okazało? Kasy chorych
zamieniły się na biura partyjne PPS. i centrale
jej bojówek, a składki opłacane przez ogół ro-
botników traktowane były, jak fundusze partyj-
ne, przeznaczone na utrzymanie agitatorów i ro-
zszerzenie wpływów partyjnych. Rozsuta, lek-
komyślna gospodarka pieniężna i niedołężna ad-
ministracja kas chorych obciążonych przeważ-
nie działaczami z PPS. otworzyła wreszcie o-
czy tak długo balaamucom masom i zgotowa-
ła socjalistom klęskę.

Gospodarka PPS. w Warszawie bardzo przy-
pomina wzory małopolskie. Socjaliści tłumaczyli
się wprawdzie, że nie mają w Warszawie kasy
całkowitych rządów. Przykład Małopolski jed-
nak gdzie PPS. miała przez szereg lat monopol
na rządy w kasach chorych, gdzie obecnie te
wpływy nikną z dnia na dzień jest pouczająca
lekcja dla robotników warszawskich.

konana w mieszkaniu Królikowskiego wy-
kazada plany krwi ludzkiej na podłodze i
sienniku, oraz włosy kobiece. Papier i szpa-
łat, w które były zawinięte pozostałe części
ciała Michałowskiej, znalezione po jakimś
czasie w różnych miejscach, były identyczne
nie z papierem i szpagatem, które zostały
znalezione u Królikowskiego. A walka w
której znaleziony był kadłub, kupiona była
w jednym ze sklepów 1 marca 1925 r. przez
mężczyznę, którego ryposi zgadzał się z ry-
posiem Królikowskiego. Wszystkie dane
położyły do oskarżenia Franciszka Król-
kowskiego o to, że w czasie między 1 i 3
marca 1925 r. w Warszawie dokonał zabój-
stwa Marii Michałowskiej w celu zabrania
jej i przywłaszczenia sobie posiadanych
przez nią 2-eh pierścionków z brylantami,
futra fokowego i in. znajdujących się po-
tóżczas przy niej przedmiotów.

Sprawa ta jest rozpatrywana obecnie
w Sądzie Okręgowym w Warszawie i wy-
wołała dużą sensację. Nienolowano dotychczas
bowiem w kronice procesów kryminal-
nych, aby w czasie rozpraw sądowych znaj-
dował się na sali zabalsamowany trup ofia-
ry, jako dowód rzeczowy. Trup zamordo-
wanej został przeniesiony w wysokiej cyn-
kowej szafie, oszklonej od strony Sądu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przedm-
owił oskarżony Królikowski, który oświadczył,
że do winy morderstwa się nie przyni-
ża, potwierdzając jedynie swoje zeznania,
złożone na pierwotnym śledztwie.

Zbadano z ogólnej liczby 63—15 świad-
ków, wśród nich przyjaciół Michałow-
skiej, Zawisłakównę, ojca i siostrę zamor-
dowanej oraz właścicieli mieszkania, które
Michałowska zajmowała. Zeznania te nie
nowego do sprawy nie wniosły, dając je-
dynie dużo szczegółów, co do okoliczności
poprzedzających mord, nie wskazując jednak
na osobę oskarżonego Królikowskiego.

Rozprawy potrwać przynajmniej kilku
dni.

Urzędnikom zabraknie cierpliwości

Warszawa. 22. 10. (AW). Dziś po
południu rozpoczęło się posiedzenie central-
nej komisji porozumiewawczej związku pri-
cowników państwowych w sprawie dalszej
kacji o podwyższenie obecných uposażeń
Wobec panującej w kołach urzędniczych o-
pinii, że sprawa zabawienia ich postula-
tów jest tendencyjnie odwlekana, nie jest
wykluczonem, że komisja powożmie decyzję
przystąpienia niezwłocznie do energicznej
szej akcji w celu uzyskania podwyżek.

Uroczystość
św. Stanisława Kostki

Urządził ją Tow. Młodzieży Polskiej w połącze-
niu z 30-letnim lataniem i poświęceniem szta-
fom.

W dniu 22 października 1926 r. o goda
8-mej wieczorem odbyło się na czerwonej sali
hotelu „Basta” zebranie komitetu jubileuszowe-
go w celu omówienia uroczystej Akademii, ma-
jącej się odbyć w dniu 14 listopada r. b. z oka-
zji 200-letniego jubileuszu kanonizacji św.
Stanisława Kostki oraz poświęcenia nowego
aztandaru i 30-letniego latania towarzysztwa
Na zebranie zaproszono członków należących
do komitetu a mianowicie W. Ka. Dziekan
Kubskiego, ka. prof. Marlewskiego, p. Insp. No-
wakowskiego, p. Czaple, p. prof. Gryczkę, p.
bud. Dżwikowskiego i sekretarza okręgowego
p. Borowskiego. Zebranie zagal sekretarz o-
kręgowy p. Borowski hasłem „Gotów”, poczem
przeczytał sekretarz gniazdowy p. Celberg pro-
gram zebrania. Omawiano dość obszernie spra-
wę uroczystości św. Stanisława Kostki. W. Ka.
Dziekan Kubski przyrzekł towarzyszy stanąć
pomoc w każdej potrzebie. Ka. prof. Marlew-
ski stawił projekt, aby młodzież szkolna i
czyła się z tow. Młodzieży i obchodziła wspól-
nie uroczystości jubileuszową św. Stanisława
Kostki, i inne ważniejsze sprawy, wchodzące
w zakres uroczystości. Poczem zebranie zako-
ńczyło.

Z Barcina

Dobre objawy.
W dniu 21. bm. odbył się tutaj jarmark.
Spędz byłaby był dozwolony. Pokup towarów
znaczny. Szczególnie zaopatrywano się w to-
wary krótkie jak i w bławaty. Przybyło także
mnóstwo żydów, którzy na szczerbie nie znaleźli
pomocy. Kupujący widząc, że dozwolony towar
nie jest wcale droższy od żydowskiej fał-
szy odwrócić się od psajstych „dobrodziejów”.
Po raz pierwszy zabrali się nasi obywateli do
ustawienia jatek na rynku. Pan Piotek (piekarz)
wystał swoje, zawsze smaczne, bułeczki, ciasta,
ciuliki itp., zaś p. Talski sprządy do-
mowe. Wobec powyższego widząc, że nasi oby-
wateli szromi, iż z handlarzami żydows-
kimi trzeba rozpocząć konkurencję.

Impreza sokola.
Jak już donosiliśmy, miejscowe Tow. gimn.
„Sokol” urządził w dniu 24. bm. przedsta-
wienie amatorskie p. t. „Robert i Bertrand”, w
odwołaniu. Początek punkt. o godz. 7.30 wie-
czorem. Czysty zysk przeznaczony będzie na
bibliotekę „Czytelnia Ludowa” w mieście.



do prania i do mycia.

Trup zamordowanej kobiety na sali rozpraw

Sensacyjny proces w Warszawie,

W dniu 13 marca 1925 r. w przecho-
walni dworca Wschodniego w Warszawie
znaleziony został w walizce kadłub kobie-
ty bez głowy i odciętymi kończynami. W
dniu następnym zgłosił się do Urzędu śled-
czego Julian Jankowski (Widok II) i za-
meldował, że subkorkorka jego Marija Mi-
chałowska wyszła dnia 1 marca i już nie
wróciła. W całym tym śledztwie zostały
ustalone następujące fakty: Michałowska
wraz z koleżanką Zawisłakówną mieszkały
przy ul. Widok II w mieszkaniu Jankow-
skich.

Oble były z niernaz. Zawisłakówna ze-
znała, iż w nierzadzie Michałowska um-
mowała się o godz. 6 wiecz. z jakimś „la-
cetem” na schodach koło kina „Pałac” na

ul. Chmielnej i od tego czasu wszelki ślad
z niej zaginął. Michałowska była ubrana
elegancko w fokowym futrze, na rękach
miała dwa pierścionki z brylantami oraz
złoty bransoletkę. W czasie rewizji w po-
koju, gdzie mieszkała Michałowska, zna-
lezionej wyrwana z notesa kartkę z napisem
Królikowski, telefon 102-74. Cytadela, Okrę-
gowe zakłady mundurowe. Zbadany w tej
sprawie urzędnik Okr. zrzędów munduro-
wych Królikowski po okazaniu mu fotogra-
fii zaginionej oświadczył: kartka jest pisa-
nia ręką Michałowską zna, spotykał się z
nią kilka razy, a w końcu marca 1925 r. by-
ł u niego w Cytadeli i bawiła całą noc i do-
piero o godz. 4 po poł. opuściła jego miesz-
kanie. Więcej nic o niej nie wie. Rewizja do

Kiedy będzie dość sanacji

Przytem ich w konwersacji,
Kiedy będzie dość sanacji,
permulaż kwikwidzi,
Komu to na szkodę!

Powiedzieli, co wiedzieli,
Je już wszystko usunęli,
Ody obadają kraj swój władzą — wtedy
wtedy będzie dość!

Kronika

Przegl.
24
Niedziela

Kalendarzyk rzym.-katol.

Dziś Rafała Arch.
Jutro Krysztina

Kalendarzyk słowiański

Dziś Siemianowa
Jutro Samomysława

Stożce: wschód 6,42, zachód 16,46

Przepowiednia pogody

Sucho i dosyć pogodnie, ale jeszcze zimno.

Osohiste

— Srebrne gody majętskie. P. Teofil Boesche z Wygody wraz z małżonką Walerją, z domu Tecław, obchodzą dnia 28-go bm. srebrne gody małżeńskie. Jubilat jest zasłużonym obywatelom i cieszy się szacunkiem miejscowego społeczeństwa. Msza św. Jubilatów odbędzie się dnia 28-go bm. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym w Grablu. Jubilatów: Szczep. Boża!

Dyżurna apteka

Apteka pod Orłem.

Komunikaty

— Koncert żałobny na rzecz pomnika dla poległych bohaterów urządzony w dzień Wszystkich Świętych Tow. Śpiewu „Szarotka” z wespółdz. ork. 90 p. p. — Blizsze szczegóły w przyszłym tygodniu.

— Bieg „Sokół” — kolarzy. „Sokół”, oddział kolarzy urzadzony w niedzielę, dnia 24-go bm. bieg o mistrzostwo Oddziału, na trasie Inowrocław-Sztrzelno, razem 30 km. Rozpoczęcie biegu o godz. 15,15, wieczorem w Mstwach wieczorek, rozdanie nagród i zakończenie sezonu.

— Dancing na rzecz Harcerzy. Przypominamy w ostatniej chwili o najbliższym sobotnim dancingu. Kola Przyjaciół Harcerzy który odbędzie się wieczorem w Parku Miejskim.

— ZAWODY PIŁKARSKIE. Dzisiaj w niedzielę, o godzinie 15-tej odbędzie się zawody piłkarzy między mistrzem Pomorza T. K. S. 1 i z Toruń i tujejszą „OOPLANJĄ” 1-laz.

— Z Parku Miejskiego. Najsympatyczniejszy na miejscu lokal Park Miejski przesyła z dniem 21 bm. na wyłączone własność p. Pawła Bronikowskiego. Pobyt w lokalu uprzyjemnia kocert lubianego zespołu orkiestrowego, który pozostaje pod artystycznym kierownictwem p. Kłobuckiego, znanego z występów w Bydgoszczy i w Toruniu i Poznaniu. Nowemu właścycielowi właścicieli, który jest znany na tutejszym gruncie, jako dobry Polak i wytrawny w swoim wiodzie fachowiec, życzymy pomyślności rozwoju placówki.

— „Strzeżcie się dziewczęta”. Wielki obyczajowy film ilustrujący tajemnicę handlu żywym towarem. Treść tego wstrząsającego obrazu jest wola młodym dla Małki i przestroga dla dziewcząt: Prośba lekomyślnie dziewczęta, które marzą o bogactwie, pięknych toaletach, zabawach i życiu bez pracy — opamiętajcie się! I odwaszysko wystrzegajcie się awanturniczych przygód w towarzyskiej obcych sobie męczyzn. Prócz tego występuje w obrazie śp. Rudolf Valentino i to wszystko można zobaczyć w podwójnym programie w kinie Pałac tylko dziś i jutro.

Z miasta i okolicy

— P. Franciszek Kozłowski, który jak donosiliśmy w nrze 238 skazany został przez Sad Pokoju na 100 zł grzywny za oszustwo, donosi, że wniósł odwołanie do wyższej instancji sądowej.

— Zamiatanie wycieków karm pniekna. Zastępcza za paserstwo p. Maria Wierszka prosi nas o stwierdzenie, że karm dwutygodniowego wyciekła sad zamienia na grzywnę pieniężną.

Poranek szkolny ku uczczeniu Jana Kasprówicza

Podniosła uroczystość w gimnazjum imienia Wielkiego Poety.

Naród, którego synem był Kasprówicz, zrozumiał znaczenie Wielkiego Poety. Kiedy zmarł Ten, który od czasów Mickiewicza stał się najpopularniejszym uchoład Twórcą, rozkołysały się spise, głoszące po najdalszych zakątkach Polski że serdeczny żyjących pokoleń. Po wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej odbyły się uroczyste akademie ku czci zmarłego. Ostatnim wyrazem hołdu całej Polsce dla genialnego Twórcy jest projekt wzniesienia „Domu Literackiego” w miejscu zgonu Poety — w Poroninie.

Inowrocławskie Gimnazjum Męskie, którego Kasprówicz był wychowankiem, otrzymało nazwę Wielkiego Poety; z tej okazji ciało profesorskie z dyr. Augustem na czele przygotowało na dzień 22. b. m. uroczysty poranek szkolny ku czci wielkiego Wychowanka. Uroczystość pękłowa rozpoczęła się wyśłuchaniem Mszy św. żałobnej, za duszę Kasprówicza, którą odprawił prefekt zakładu ka. Wróblewski. O godz. 8 m. 45 zebrano się w przepięknej auli gimnazjum, gdzie też odbył się poranek. Program obchodu rozpoczął śpiew chóru mieszanego, który b. pięknie wykonał „Marzenie” — Fr. Chopina, poczem syn bratanka Poety, Roman Kasprówicz, uczeń klasy I-ej zadeklamował „Kantatę na odsłonięcie pomnika Al. Fredry we Lwowie” — Jana Kasprówicza. Utwór ten, wypowiedziany przez młodzień Kasprówicza, wniósł wśród słuchaczy wiele duchowego nastroju.

Podniosło przemówienie okolicznościowe wygłosił wizytator szkół średnich i rad-

ca Kuratorjum p. Weckowski. P. wizytator, wskazując na świetlaną postać Kasprówicza, nawoływał uczniów, aby szli za przykładem Wielkiego Poprzednika.

Głównym punktem programu uroczystości był wykład prof. Birkenmajera p. t. „O życiu i dziełach Jana Kasprówicza”. Prelegent, omawiając historię życia Poety, zagłębił się nad jego twórczością, wskazując na poszczególne okresy tej twórczości. Wykład potraktowany dość obszernie wyczerpał temat całkowicie.

Orkiestra gimnazjalna odegrała dwa utwory: „Poloneza z Halki” — Moniuszki i „Mazur” — Namyśłowskiego. Wykonanie utworów pozostawało bez zarzutu, chociaż wyczuć było można u wykonawców pewną treść. Na szczególnie podkreślenie zasługuje deklamacja ucznia kl. VII — Adama Kłosa p. t. „Moja pieśń Wieczorna” — utwór Jana Kasprówicza. Deklamacja oddana była z takim zapalem i zrozumieniem, że naprawdę wykonawcy należą się pogratulować zdolności. Poranek zakończono wspólnym odpowianiem „Roty” — Konopnickiej.

Trzeba tutaj podkreślić z uznaniem, że uroczystość wypadła naprawdę imponująco. Zestawieniem programu Dyrekcja umiała wytworzyć odpowiedni nastrój. W pewnych momentach czuło się, że duch Poety unosi się gdzieś bardzo blisko, że jest nawet wśród tych, którzy go w tej chwili czczą.

W poranku, prócz uczniów i profesorów zakładu, wzięli udział zaproszeni goście, profesorowie innych zakładów.

dzialek, odegrano „Halkę”. Publiczność licznie zgromadzała na sali obdłaskiwała hucnie grających aktorów, którzy pod dyrykcją dr. Tadeusza Wierzbickiego dobrze spełnili swe zadanie. We wtorek ukazał się na scenie „Faust”, któremu przypisywano się o wiele mniej publiczności, niż „Halkę”, mimo, iż był równie dobrze odegrany.

Przyjazd konserwatorów zabytków historycznych do Trzemesznej. W ubiegły piątek wprost z Torunia, gdzie odbył się zjazd konserwatorów zabytków historycznych na terenie Wielkopolskiej, przyjechali oni w liczbie około dziesięciu do Trzemesznej, pod przewodnictwem p. prof. Pajzderkiewicza. Przedmiotem ich troski była starożytna katedra opacka, która sama w sobie kryje cenne zabytki dawnej sztuki i architektury. Na nieszczerście się one już wielce uszkodzone, tem więcej, iż sama katedra, zbudowana przez wielkiego dobrodzieja miasta Trzemesznej, opata Kosmowskiego w końcu XVIII wieku, stała na wzniesieniu nieczem nie osłoniła, co wielce przyczyniła się do szkodliwego działania wiatrów. Wiele też, wzmacniając się od strony zachodniej potrzebując szybkiego odnowienia a również piękne freski na wywołanej kopule trzeba uchronić w krótkim czasie, od niechybnej zagłady. Ceniąc wysoko wartość artystyczną tych zabytków, zgodzono się wysłać memoriał do rządu, z żądaniem pomocy w pracy nad przywróceniem dawnej świetności i wyglądu szczególnie fresków. Dla objaśnienia można dodać, iż kościół ten pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Imponujący obraz Wniebowzięcia pędzla Smuglewicza znajduje się nad wielkim ołtarzem.

Sprawa zawalenia się dachu gimnazjum trzemeszkiego nie przedstawia się tak groźnie jak się z początku wydawało. W sam dzień katastrofy przyspeliło energicznie do rozbierania dachu. Teraz już w C. J. pełni wra pracy nad budowaniem muru, a dach po zakończeniu ścian będzie układany cegiełkami. Windowanie całego dachu okazało się zbyt niebezpieczne. Praca tem szybciej postępuje naprzód, iż pogoda nie bardzo sprzyja, co gdyby potrwało dłuższy czas, mogłoby zaszkodzić całemu budynkowi.

Do 25 października przyjmują listy i urzędy pocztowe po wsiach przedulą na Dzielnik Kulański na miesiąc listopad. Kto chce pismo nasze odbierać na czas, bez przerwy, winien zamówienie swe skutecznie w przepisanym czasie. Szan. Czytelnikom przypominamy o tem

Trzęsienie ziemi.

San Francisco. 22. 10. (AW). Udział rano zanotowano tutaj trzy gwałtowne trzęsienia ziemi. Pierwsze o godz. 4.36 trwało 20 sekund, drugie o 6.36 — 15 sekund, trzecie o 6.42 — nawet kilka minut. Szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są bardzo poważne.

Rugi.

Warszawa, 23. 10. (A.W.) Odwoła nie posła Kozickiego z Rzymu zostało już zdecydowane. Na jego miejsce wyznaczony stał wiceminister Knoll.

Owacje dla Zdzichowskiego

Warszawa, 23. 10. (A.W.) W dniu wczorajszym odbył się odczyt p. Zdzichowskiego w sali Filharmonji. Wśród bardzo licznie zebranej publiczności znajdowało się wielu posłów i senatorów z marsz Trampczyńskiego na czele. W chwili, gdy Zdzichowski wszedł na estradę, zebrani urządzili mu entuzjastyczną owację.

Zgrzyty

Mówi się głośno na mieście, że obóz laowroławskich przedstawicieli „sanacji moralnej” rozpoczyna niebawem wydawać codzienne pismo polityczne. Ponieważ „sanatorów moralnych” jest u nas nie wiele, a pieniądze na zrealizowanie takiego projektu potrzeba moc, przeto grupa strzelców weszła w porozumienie z pewną miejscową organizacją polityczną, która ponosi pieniądze posiadła. Całą sprawę — jak informują — już ubito i gruntownie obiano. O ile więc na drodze zrealizowania „bardzo mądre” obmyślanego projektu nie staną jakie nieprzewidziane przeszkody — to w tych dniach Inowrocław będzie miał nieoczekiwaną sensację.

Pismo ma finansować osławiony dr. Graczy, kowalc. Naczelny redaktorowi zarządza Olszowski, a miejsce na wstępne artykuły zostawiając dla p. Olszowskiego. Pierwszą ilustrację, jak się ukazuje w nowym organie, będzie autentyczne zdjęcie z inowrocławskich awantur. Pod ilustracją podpis: Zwykli podchodzą sanacji moralnej!.. Zyczymy powodzenia

Do pewnego urzędu gminnego na Pomorzu zgłasza się zainteresowana osoba listowną prośbę: Proszę o nadanie listu śmiertelnej Zygmunta Jabłońskiego, rocznika 1897, zamieszkałego na terenie tamt. gminy

(—) podpis.
Na to urząd gminy wysła następującą odpowiedź:
L. dz. 1146/26, Do

w L.
Na zamt. pismo z dnia 1-go IX. 1926 r. 1, dz. 16257/26 komunikuje, że tut. Urzędowi Gminy w dnu śmiertelnej jest nieznaną.

Wójt gminy Bob.
(—) podpis.
sekretarz
(—) podpis.

Aulendyżne!

Ruch w towarzystwach.

— Zebranie Filji Robotniczej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 24 października rb. o godz. 2 1/2 po poł. w Parku Miejskim. Z powodu ważnych spraw przybyło wszystkich druhów jak i przedstawicieli rob. poszczególnych zakładów pracy jest konieczne.

(2472) Liseleki, prez. — Drużyna Błkinal! Zebranie jutro w niedzielę, o godzinie 3-tej popoł. Ponieważ bardzo waż ne sprawy oboknie wszystkich członków konieczna

Bank Polski

placił w dniu 23-go października 1926 r. za:
1 dolar am. 8.96
1 funt ang. 43.65
100 fr. franc. 26.50
100 fr. szwajc. 173.75
100 mk. niem. 213.65
W Warszawie podał nieurzędowo 9.01 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 22. X. 26.
Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań
Zyto 84.75—86.75
Zyto stare 43.75—46.75
Pšenica 27.00—30.00
Jęczmień 33.00—38.00
Owies 26.50—28.00
Makła żytnia 75% 51.75
85% 55.25
„ pszenina 65% z workami 68.00—71.00
Otręby żytnie 21.25—22.50
Otręby pszenne 22.50
Grosz polny 49.00—58.00
Grosz wiktoria 70.00—82.00
Gorczyca 62.00—82.00
Ziemniaki fabryczne 6.50—6.75
Ziemniaki jednolite 8.10—8.50
Cena transakcyjna: ceny bez gwarantji informacyjne.
Uspokojenie: stałe

KONJAKI

V. 6. O. P.
Jubileuszowy — Réa. Spéciale
Winiak Médicinal — Winiak mieszane

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAL. 1846.

Generalne Przedstawicielstwo: Jan CYRKA, Poznań, Poczta 14.

Winkelhausen

WODKI — LIKIERY

Stołowa — Starka — Żytniówka
Banan — Morelowka
Grand Cardinal — Cordial Médic

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, że na podstawie porozumienia Głównego Urzędu Statystycznego z Gen. rał. Dyrek. Poczt i Telegr. poszczególne zakłady przemysłowe mogą nadawać każdorazowo sprawozdania wypełnione do Głównego Urzędu Statystycznego, oraz Wojewódzkiego Urzędu Przemysłowego za pokwitowaniem miejscowego Urzędu Pocztowego względnie w okręgach listonoszów wiejskich — listonosza. W celu uzyskania powyższego pokwitowania firma winna używać specjalnych arkuszy nadawczych według podanego poniżej wzoru wyłącznie dla omawianych sprawozdań:

Firma

Na wskazanie urzędowe (podaj liczbę wzorów):	Data:	Nr. pisma	Do kogo i ile: adres: Słuk	Pokwitowanie urzędu pocztowego:
L:				
L:				
L:				

WOJEWODA:

(—) Bniński.

Powysze obwieszczenie p. Wojewody podaje do publicznej wiadomości. Inowrocław, dnia 22. października 1926 r.

(—) Dr. Krzymiński,
prezydent miasta.

Doniesienie!

Wielce szanownym naszym odbiorcom do łask. wiadomości, iż po gruntownej przebudowie naszych młynów, jesteśmy w stanie li tylko dobrym towarem naszych szanownych odbiorców obsłużyć.

Z poważaniem

Toruński Młyn Parowy Leopold Rychter
oddział Inowrocław.

Ul. Solankowa 4. (Obok Kasy Chorych).

Najtańsze źródło zakupu

Maszyny do szycia, centryfugi i rowery

sprowadza na dogodnych warunkach spłaty.

W przedsiębiorstwie swem nie zatrudniając agentów, dla tego jestem w możności maszyn, centryfug itd. okolo 20% taniej sprzedac

Kazimierz Lewandowski,

Rynek 16 Inowrocław

Telef. 300.

Wszystkie maszyny i rowery

Najlepszą lokatą oszczędności

jest ubezpieczenie na życie!

KRAJOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE W POZNANIU

Jedyna instytucja samorządowa w Polsce, zawierająca ubezpieczenie życiowe o charakterze publicznoprawnym ma obowiązek na rynek a dla dobra ogółu.

Zawiera ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju, w rewidacji lekarskiej i bez nakazów lekarskiej na życie, franki i dolarzy.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3000 złotych.

Z badaniem lekarskim od 3000 złotych począwszy.

Najpewniejszą lokatą posagową jest ubezpieczenie życiowe!

Nowości

najmodniejsze

w materiałach damskich i męskich — aksamity, plusza, jedwabiu i wszelkie biawaty — futra, wyroby i aktry futrzane w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych — polska

Józef Dzloch

Inowrocław, Król. Jadwigi 36.

Widzi: Paderowskiego 2i towary krótkie i galanterie.

1468

Ogłoszenie.

Na mocy statutu z dnia 6. 12. 1924 r. o samodzielnym podatku komunalnym od gruntów położonych na obszarze miasta Inowrocławia wolnych od państwowego podatku gruntowego i uchwały Rady Miejskiej z dnia 16. października 1926 r. pobierać będzie Magistrat na rok 1927 podatek gruntowy w wysokości 2 1/2% od wartości tych gruntów, które są wolne od państwowego podatku gruntowego.

Powysze statut podatkowy został ogłoszony w Dzienniku Krajowym z dnia 29. marca 1925 r. Inowrocław, dnia 21. października 1926 r.

Magistrat.

(—) Dr. Krzymiński.

Uchwała

o pobierania podatku komunalnego od budynków w mieście Inowrocławiu na r. 1927

Na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 11. sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 94 poz. 747) i uchwały Rady Miejskiej z dnia 16. 10. 26 r. wprowadza się na rzecz miasta Inowrocławia podatek komunalny od budynków, położonych na obszarze miasta Inowrocławia.

Podatek komunalny wynosi na rok 1927:

25 proc. państwowego podatku od nieruchomości — wymierzony na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17. czerwca 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 51 poz. 523) i ustawy z dnia 1. kwietnia 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 200).

Podatek będzie pobierany łącznie z państwowym podatkiem od nieruchomości jako dodatek do tegoż podatku.

Uchwała co do zapłaty podatku obowiązuje od dnia 1-go stycznia 1927 r.

Inowrocław, dnia 20. października 1926.

Magistrat

(—) Dr. Krzymiński.

Powysze podaje się do publicznej wiadomości. Inowrocław, dnia 21. października 1926 r.

Magistrat

(—) Dr. Krzymiński

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 28. października br. o godz. 10 tej przedpoł. w Magistracie w Strzelnie sprzedawane będą w drodze publicznej licytacji — za gotówkę najwięcej dającemu

1 kompletny aparat kinematograficzny,

1 zegarek męski srebrny,

1 stół dębowy — rozkładany na 12 osób.

Strzelno, dnia 22. października 1926 r.

Dymel, egzekutor miejski.

Szanownej Publiczności Gniewskiej i okolicy! Nieleżna mamy zaszczcić donieść, iż oświadczamy z dniem 25. października r. b. w siedzibie

Specjalny Dom obuwia.

Prowadzić będziemy wszelkie gatunki obuwia i to lakowe, gumowe, chromowe, robotnicze buty, łazie, ciepłe, trzewiki skórkowe i filcowe stale na składzie w wielkim wyborze. Zapełniając zawsze skóra i rzetelną obsługę.

Prosząc Szan. Obywatelstwo o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa kreślimy się z wyrazami

głęбоkiego szacunku

Józef Wróblewski i Piotr Przybylski

Tel. 25. ul. Sobieskiego 12. Tel. 25.

Lampki

i ŚWIECE na groby

połączone

Drogeria Wiktorja

W. Jankowski,

Inowrocław, — Telef. 46.

Okulista

Dr. Kaczkowski

powrócił.

Kupuję Każdą Ilość

zających i inną dziczyznę

placem najniższe ceny dalennie.

Józef Lesiński,

handel delikatności i win.

ul. Królowej Jadwigi nr. 36.

Telefon nr. 78.

Telefon nr. 78.

LAMPY

naftowe elektryczne spirytusowe palniki i przybory

połączające

B-cia WYSZOMIRSCY

Hartowała Lamp

Warszawa, ulica Chmielna nr. 36.

Katalogi ilustrowane.



Restauracja Jedłodziwnia

„Zacziszczanie”

ul. Dąbka

Obiady i kolacje obfite — smaczne i tanie. Wydać

odcienie po 1.20 równieć

połączone bezpłatnie dla

Wszystkie sale do zabaw

zabran 1. t. p. 2611

Dominiun Bielanow

pocta Radziejów Kulowski

ma do oddania

600 ctr. kapusty.

Warunki na miejscu

2492

Kupuję

małe kartofle runki i br-

kiow.

Józef Lewandowski

Rybnicka 2. 2497

Złoteńskie dziecięce i No-

tylki, pod gwarancją

złoteńskie od 12.60 zł.

Mieble koszykowe na od-

płatę polica. 1504

A. Różański,

Wytwarzania mebli Koszy-

kowych. — Bwercowa 2.

OGŁOSZENIA DROBNE.

W tym dziale ogłoszeń

obliczamy milimetr

tylko 8 groszy.

Znaleziono

pieniądze Właściciel może

je odebrać za wyłączeniem

własności w W. Raca-

marok Król. Jadwigi 6.

2501

Zaginęły gołębie

„Białe polskie” inaczey swa

nie „perłowe”, oddać za

wyodróżnieniem Toruńska

11. part. 2484

Pies polowczy

jest na sprzedaż. Promocja

nada 4. 2508

Korzystnie

sprowad 2 domy 10 mór

siemi w Inowrocławiu. —

Zgłosz do władz. Stare-

miasto 7. 2494

Baczność!

Wszelkie reperacje przy

parosilach zalewają Fir-

ma W. Strelch, Inowroc-

ław Król. Jadwigi 8. 2495

Pokój umebl.

przy Rybku dla jednej ewtl.

na dwie osoby zaraz do

wynajęcia. Adres walcia

cielo. Dzien. Kul. pod nr.

2489.

Pokój umebl.

na dwie osoby z osobnym

wojennym ewtl. z utrzymaniem

na ok. także dla ucz. szko-

ły rolniczej, jest od 1. 11.

do wynajęcia. Toruńska

11. I. p. na lewo. 2509

Mebl. pokój

na 2 osoby lub na jedną

zaran lub od 1 listopada

do wynajęcia przy ulicy

Umiastowej 7. part. prawo,

2509

Stancja

dla panienek Dobre oddy-

wienie, opieka i gadzior w

nauczkach zapewnione. Pod-

zamczak 8. I. p. (W public-

ku poasy.) 2508

Pokój umebl.

w środowisku do wynaj-

ęcia, ewtl. bez utrzymania

na. Podzamczak 8. I. p.

2508

Stała posada

otrzyma osoba kancja 255

al. wyznac. Oferty do nr.

2514. Dzien. Kul. pod nr.

2514.

Dziawczyzna

potrzebna do wszelkich

pracy, która umie zająć

gotować, może się zgłosić

w Kawiarni Wiedeńskiej.

2510

Druki dla handlu

wykonuje szybko

Drukarnia Kujawska T. A.

Gimnazjum państwowe Jana Kasprówicza w Inowrocławiu.

Wychowankami zakładu: wielki poeta Jan Kasprówicz, wojewoda Bniński i inni — interesujące dane historyczne.

(Z okazji przemianowania nazwy gimnazjum napisał Włodzisław Zieliński)

Na wniosek dyrektora gimnazjum miejskiego w Inowrocławiu, który to wniosek poparł Kuratorjum Szkolne w Poznaniu, ministerstwo oświaty uchwaliło nadać szkole, z dniem 31 sierpnia 1920 r., nazwę „Gimnazjum im. Jana Kasprówicza“.

Wczoraj, piątek, dn. 22 października 1926 r. urządzono z tego powodu uroczystą akademię.

Ten nadzwyczaj ważny wypadek w historii gimnazjum jak i całego miasta winien zwrócić uwagę wszystkich obywateli na dzieje zakładu. W tym też celu poświęcamy niniejszy artykuł.

Przedhistorja.

Faktem, który zadecydował o powstaniu w Inowrocławiu gimnazjum, była darowizna Fryderyka Wilhelma III., który teren i budynki zniszczonego przez rząd klasztoru Franciszkanów, przeznaczył na ten cel.

W pierwszych latach istniały tylko dwie klasy typu gimnazjum realnego. Różne przeszkody, zwłaszcza wyznaniowe, nie pozwoliły na rozszerzenie zakładu.

W r. 1854 postanowiono utworzyć gimnazjum katolickie, miało jednak na projekt ten się nie zgodzić, ponieważ nie było na to odpowiednich finansów. Padły także twierdzenia, że niema potrzeby zakładów katolickiego gimnazjum, ponieważ wystarczy chwilkowo wtenczas szkołę o tyle, że dołączono do dwóch klas realnych, trzy klasy klasyczne. Powstały w tych latach projekty budowy gmachu szkolnego napotkał na różne przeszkody natury finansowej. Zyczeniem zainteresowanych kół było utworzenie w jaknajkrótszym czasie t. zw. progimnazjum, z którego z czasem rozwinięłyby się pełne gimnazjum. Ten ostatni projekt znalazł poparcie także u przedstawicieli powiatu. Dowodem uchwały zebrania sejmiku powiatowego, z dn. 18 grudnia 1855 r., która zezwala na użycie funduszy kasy komunalnej powiatu.

Mimo jednak uzyskania potrzebnych funduszy, sprawa budowy przewlekła się, a to dlatego, że poważna część obywateli domagała się jedynie gimnazjum katolickiego, gdy tymczasem wpływy innych wyznań były znaczne.

W kwietniu 1855 r. regencja bydgoska uchwaliła proponowaną przez miasto przebieg klas realnych na klasy humanistyczne.

Dnia 14 czerwca 1855 r. wprowadzono nowego kierownika szkoły i równocześnie otwarto klasy typu szkół klasycznych. Z klas tych rozwinięto się dzisiejsze gimnazjum, którego też dzień 14. VI. 1855 r. uważa się za datę powstania zakładu.

Liczba uczniów wynosiła w dniu otwarcia 77; w półroczu zimowym 1855/56 było ich 73; to jest 38 w klasie VI, 22 — w V, 13 — w IV. Uczniów wyznania ewangelickiego było 38, katolickiego 24, i żydowskiego 11.

Nowy okres rozwoju.

Język polski był wówczas dla wszystkich uczniów przedmiotem obowiązkowym. Przed rozpoczęciem lekcji odbywały się codziennie nabożeństwa dla ewangelików i katolików, a w świadectwach istniała przez kilka lat rubryka „odwiedzin kościoła“.

W pierwszym regulaminie szkolnym domagano się by uczniowie, którzy opuścili lekcję, przynieśli piśmienné uwinięczenie od ojca lub opiekuna; początkowo zdarzało się, że uczniowie bez powodu tygodnie nawet miesiące nie przychodzili do szkoły.

Czesne — płacono kwartalnie; wynosiło ono dla uczniów chrześcijan dwa talary, dla żydów dwa talary i 15 groszy srebrnych. Pozamiejscowi płacili 3 talary. Chrześcijanie i ewangelicy płacili mniej z tego powodu, że szkoła powstała z funduszy gminy katolickiej i ewangelickiej.

Co rok odbywały się na Wielkanoc publiczne egzamina wszystkich klas. W r. 1858 nadało ministerstwo szkole oficjalną nazwę progimnazjum.

Z każdym nieomal rokiem przybywała jedna dalsza klasa, a w r. 1860 urządzono już sekunde. Magistrat, jako patron szkoły żądał, by zakład przyjęło do szeregu progimnazjów, których uczniowie w sekundzie, mają po półrocznym conajmniej pobycie, prawo do służby jednorocznej w wojsku. Po dotychczasowej rewizji dokonanej przez poznańskie kolegium szkolne (kuratorjum), zakład uznano za odpowiadający wymaganiom i nadał mu absolutne prawo „jednorocznicy“.

Z każdym rokiem rozpoczęto budowę obecnego gmachu szkolnego, który latem 1860 r. został już wykończony. Poświęcenie budynku, w którym i dziś gimnazjum się mieści, odbyło się 11 września 1860 r., przy

udziale licznych przyjaciół i dobroczyńców szkoły.

Owczesny dyrektor Günther przemawiał z racji poświęcenia, uczniowie wykonali śpiewy i deklamacje, uroczystość zakończono przemówieniem nauczyciela szkoły Dr. Czaplkiego, który przemawiał w języku polskim.

Język wykładowy był niemiecki; w języku polskim wykładano jedynie religię.

Co rok wydawano drukowane sprawozdania z pracy. W pierwszych dwóch latach sprawozdania drukowano tylko w języku niemieckim, później w niemieckim i polskim.

W r. 1860 wprowadzono po raz pierwszy lekcje gimnastyki, których udziałem dr. Czaplki.

Znaczący napływ uczniów datuje się od r. 1863, kiedy to gimnazjum w Trzemesznie, z powodu udziału uczniów w powstaniu, zostało zniszczone. W marcu 1865 r. odbył się pierwszy egzamin dojrzałości, przy czym egzamin zdało sześciu abiturjentów. Od tego czasu odbywały się egzamina maturalne regularnie. Gimnazjum stało się zakładem pełnym; liczba uczniów wzrosła do 248; razem z utworzoną przedtem szkołą przygotowawczą 279.

Pełne gimnazjum.

Od roku 1873 język polski stał się nieobowiązkowym a w r. 1888 wycofano go zupełnie z planu szkoły przygotowawczej. Lekcje polskiego, którego udzielano w dwóch oddziałach, brało zaledwie 8 uczniów. Oprócz dyrektora czynnych było w zakładzie 10 nauczycieli.

W r. 1878 nabyło gimnazjum teren dla budowy hali gimnastycznej. W r. 1894 zakupiono teren na powiększenie gmachu, wybudowano mieszkanie dla dyrektora, kilka nowych klas, laboratorium fizyczne, salę do rysunków i t. d. Światło gazowe doprowadzono do budynku w r. 1903/04.

Z każdym rokiem powiększała się ilość uczniów. Także siły nauczycielskie dostosowywały się do tej liczby. Wzrasta trudność w tej dziedzinie powstała dopiero w r. 1914; i dalszych latach wojny światowej, kiedy to brak sił fachowych dał się ogólnie wyczuć. Pomagano sobie siłami żeńskimi i emerytami. Jedynym polskim nauczycielem był wówczas p. Hanko Roman.

Zakład za czasów polskich.

Z rak niemieckich objął zakład ks. proboszcz Laubitz, obecny biskup. Urzędował wtenczas cnaprawda jeszcze ostatni niemiecki dyrektor Viett, ale ks. biskup Laubitz przy boku jego pełnił funkcję doradcy. Po odejściu dyr. Vietta następcą został prof. Miasuch, także niemiec.

Pierwszym polskim profesorem już za czasów Rady Ludowej w r. 1918 był ks. Binek. Na wiosnę 1919 r. przybył już cały szereg polskich profesorów. Podzielono wtenczas zakład na oddziały: polski i niemiecki. W niemieckim oddziale uczyło jeszcze kilku profesorów niemieców. W oddziale tym był już język polski, geografia i historia polska, jako obowiązkowe. Pierwszym polskim dyrektorem zakładu był p. dr. Wojciech Krajewski, który cnaprawda nie długo urzędował, ponieważ został powołany na naczelnika departamentu szkolnictwa średniego w Ministerstwie Byłej dzielnicy pruskiej. Zastępował go prof. Wyła. Od wakacji letnich 1920 r. dyr. Wyła odszedł na dyrektora do Wejherowa, a dr. Krajewski na dyrektora do Torunia. Na stanowisko dyrektora gimnazjum powołano dyr. Augustaka z Gniezna, który do dnia dzisiejszego jako dyrektor urzęduje. Dyr. Augustak zastał już zakład zupełnie polskim; oddział niemiecki przedtem skasowano.

Nastąpił wtenczas podział gimnazjum na wydziały: klasyczny i matematyczno-przyrodniczy. Ilość młodzieży od tej chwili powoli ale stale wzrasta, co świadczy o zdrowym rozwoju zakładu. Wobec dużego napływu młodzieży przyjmuje się już od kilku lat jedynie młodzież, których rodzice są zamieszkałymi w powiatach inowrocławskim, strzelińskim, mogileńskim i żnińskim. Jedną trzecią część stanowią uczniowie, którzy nie mieszkają na miejscu.

Pod względem materialnym zakład stoi obecnie kruch. Państwo płaci tylko pensje dla profesorów i pedła, utrzymanie budynku, opał, sekretarię, pomocników pedła i t. d. — opłacają uczniowie przez tak zwane takse administracyjną, która jednakowoż nie wystarcza, tak że uczniowie, według dobrowolnych deklaracji, płacą jeszcze sumy dodatkowe. Fundusz ten jest pod zarządem ks. Demskiego i kontrola komitetu, wybranego z grona rodziców.

Konferencje nauczycielskie z rodzicami odbywają się sześć razy do roku. Poza tem rodzice mają możność każdorazowo porozumieć się z gospodarzem-wychowawcą danej klasy. Kontakt z domem rodzicielskim utrzymuje się także przy pomocy tak zw. dzienników, które uczeń przynosi podpisanie przez ojca lub opiekuna.

Znaczący należy jeszcze, że ilość maturzystów także co rok się powiększa. W ostatnim roku zdało egzamin z oddziału klasycznego 16-tu, z matematycznego 10-ciu uczniów. W obecnym roku będzie zdawało 21 i 20-tu uczni.

Skład profesorów przedstawia się następująco: Dyrektor Jan Augustak, który od lat 20 jest profesorem gimnazjalnym, do Wielkopolski przybył na wezwanie Kuratorjum poznańskiego w pierwszych dniach 1919 roku, początkowo do Gniezna, potem do Inowrocławia, profesorowie: Birkenmajer, Dąbrowski, ks. Dembski, Dziękiewicz, Fabierkiewicz, Granda, Jagliński, Kadletz, Kwiekowa, Lesniewski, Mazur, Niedzielski, Otto, Patyk, Pawłowski, Kzepecki, Stec, Trzaskowska, Witkowska, ks. Wybrowski, prefekt. Sekretarią dyrektora jest p. Pałakówna.

Obecny wygląd zakładu.

Warunki materialne nie pozwolity w ostatnich latach na wykonanie ważniejszych restauracji zakładu. Odnawiano jedynie klasy wewnętrzne. Mimo to zakład robi na zwiędającego bardzo dodatnie wrażenie; wszędzie panuje ład i porządek oraz czystość. Świadczy to, że dyrektor jak i nauczyciel dbają o wygląd wewnętrzny zakładu.

Specjalną uwagę zwrócić należy na bibliotekę uczniowską, która liczy już około 2000 dzieł polskich, niemieckich dzieł pozostało 3000 tołów. Biblioteka nauki: wielka składa się z 8000 dzieł, przeważnie niemieckich. Na wzmiankę zasługuje także gabinet fizyczny, wyposażony dość bogato w przyrządy; sala do rysunków, zbiory zoologiczne i organizacja; jest własnie pracownia biologiczna i przyrodnicza. Niestety brak miejsca nie pozwolił dyrekcji na wykonanie wszystkich planów i zamiarów. Ołbrzymia aula, mogąca pomieścić około 500 osób, czyni wrażenie naprawdę imponujące. Orzeł biały, rzeźbiony w drzewie, znajduje się na organach. Gościwość podpada prócz innych obrazów olbrzymi portret Kościuszki. — Odwrócony obraz na drugą stronę, pokazywałby się nam Wiluś II., który ofiarując wspaniały swój portret zakładowi, nie myślał zapewne, że będzie skazywany wisić w gimnazjum polskim twarzą do ściany i że miejsce jego zajmie bohater z pod Racławic.

W auli znajduje się także bardzo udany portret Jana Kasprówicza, wielkiego ucznia zakładu, któremu należy się kilka słów specjalnych.

Jan Kasprówicz.

W starych, pożółkłych już kartkach, zawierających arkusze świadectw uczniów zakładu z roku 1870-go, znajdujemy kartę z następującym napisem:

Johann Kaspröwicz, Sohn des Bauernwirthes K. z Szymborku geb. am 12 December 1860 zu Szymborku wurde aufgenommen in die Vorstufe am 23 April 1870. Wurde versetzt nach:

Sexta am 5 April 1871
nach Quinta 1872,
nach Quarta 1873,
nach U. Tertia 1874,
nach U. Tertia 1875,
nach U. Secunda 1877,
nach U. Secunda 1879 (cum admonitione in matrem).
nach U. Prima 1880 (cum admonit. in franc.).

Verlies die Anstalt um eine andere Schule zu besuchen.

Tyle pierwsza stronica arkusza. Podpada nam fakt, że w dwóch klasach, t. j. w tercji wyższej i w sekundzie niższej przebywał Kasprówicz po dwa lata. O opuszczeniu zakładu przez Kasprówicza wyraża się arkusz bardzo skromnie, nie nadmieniacz zupełnie o tym, że dano mu t. zw. concillium abundi, czyli radę, aby opuścić gimnazjum. Był zwyczaj, że uczniowie, którego nie chciało wprost wyrzucić, dano się „concillium“ by mógł w innej szkole dokończyć naukę. Powodem tak wysokiego wymiaru kary był wypadek, który przydarzył się Kasprówicowi w maju 1880 r. O ów młody uczeń, siedząc w ławie szkolnej oparł się na łokciach i dumnie, Gospodarz klasy, niejaki Quade, który widocznie nie bardzo Kasprówicza lubił, zwrócił mu uwagę, mówiąc, że nie siedzi z kumtami w Szymborku. Młodego Janka słowa te, wypowiedziane przed forum całej

klasy bardzo oburzyły, a wiedząc, że profesor jest synem szewca, uczeń odparł: Pan niech nie myśli, że siedzi u ojca w domu przy kopycie...

Pomiędzy uczniem a nauczycielem doszło w konsekwencji do ostrej zacepki; rezultatem czego Kasprówicz porwał za kamasz. Wynikiem sprzeczki było „concillium abundi“, wręczone Kasprówicowi już w dniu następnym.

Przyglądając się świadectwom Kasprówicza podпадаją częste uwagi, dotyczące zachowania. Rozmawiał podczas lekcji, opóźniał się (mieszał przecież aż w Szymborku), siedział często zamyślony, nie uważając na wykład nauczyciela, zapominał książki i t. p.

Postępy Kasprówicza w poszczególnych przedmiotach przedstawiały się słabo; jedynie postępy języka polskiego były zadawalające przez cały okres szkolny.

Przez 10 lat nauki gimnazjalnej zdobył Kasprówicz tylko jedną notę celującą i to w języku polskim. W matematyce, łacinie, greckim miał przeważnie piątki i szóstki; nie lepiej przedstawiały się wyniki w geografii i historii. W klasach wyższych noty Kasprówicza poprawiły się. Ciekawym jest aszczegół, że w religii początkowo Kasprówicz uczył się dobrze, później jednak otrzymywał czwórki i piątki.

Z postępów widać, że nauka szkolna była dla niego ciężarem, że jedynym przedmiotem, który sprawiał młodemu pocie wielką radość i na którego lekcjach pracował nadzwyczajnie pilnie — były rysunki. O zdolnościach w tym kierunku nie wspomina cnaprawda nawet Zygmunt Wasilewski, który wydał najobszerniejszą biografię poety, ale faktem jest, że na tem polu Kasprówicz mógł zdobyć laury. W sali konferencyjnej gimnazjum inowrocławskiego wisi portret dra Czaplkiego, ówczesnego profesora gimnazjalnego, który specjalną opieką obdarzał młodego Janka i który swego czasu namówił ojca Janka, by oddał syna do gimnazjum. Portret ten malował sam Kasprówicz. Był to prezent kalenimowy chłopców dla „stulobnego“ nauczyciela. Nie nadmieniacz także Wasilewski i inni o tem, że znaczny dr. Czaplki pozostał się z tyłem w pokoju, w którym portret dzisiaj wisi.

Dr. Leon Czaplki odgrywa w życiu Kasprówicza nadzwyczajną rolę. Odyby nie on dowiedział się od nauczyciela i kaleszka w Szymborku o zdolnościach Janka, gdyby nie zachęcił rodziców by Janka do gimnazjum posyłano, zapewne Kasprówicza ukończyłby tylko szkołę wiejską.

Powodem śmierci znacznego opiekuna młodzieży polskiej było wystąpienie ówczesnego dyrektora zakładu — Niemca, który pomawiał dra Czaplkiego o udział w ruchu politycznym i społecznym wielkopolski. Dr. Czaplki po gwałtownej rozmowie z dyrektorem wyszedł do sali konferencyjnej i tutaj padł trupem na ziemię.

Obraz dra Czaplkiego znajdował się później w posiadaniu rodziny, niedawno zaś otrzymał go gimnazjum w darze od bratanika profesora.

Drugą pamiątką po Kasprówicu, jaką gimnazjum posiada, są słowa wpisane do księgi pamiątkowej szkoły.

Było to 6 czerwca 1923 r. gdy poeta przybył do Inowrocławia i zwiedzał gimnazjum napisał wtenczas do księgi o następcach: Nie mogę mówić o rozczuleniu jakiego doznaję w gimnazjum, w którym spędziłem młodość, pędząc z Szymborka w śniegu; albo między cudownie falującą zytami, a w marcu słuchając czaiek obok „Rynala“ Jan Kasprówicz.

Słowa te trudno odczytać, ponieważ pisanie są bardzo niewyraźne. Niektóre z nich niedokończone; jak naprzykład słowo „miedzy“ — domyśleć się trzeba z dwóch liter „mi“.

Pierwszy wiersz Kasprówicza ukazał się według Wasilewskiego w „Kujawskich Bole“ w języku niemieckim pt. „Zgamenons Ernordung und Rache des Orestes“. Nie była to jednak pierwsza praca poety. Pierwszy jego wierszyk także niemiecki napisany był na jedną z uroczystości gimnazjalnych i wydrukowany w sprawozdaniu uczniom.

Poeta będąc w Inowrocławiu prosił dyrektora Augustaka o odszukanie tego wiersza. Mimo przeszukania wszelkich akt, wierszyk nieistniey, nie znaleziono.

Gimnazjum ma poza tem żywą pamiątkę po wielkim awym uczniu. Są to dwa Jan Kasprówicowie, ułatowiancy i lubiani synowie bratanika miernia, uczniowie klasy pierwszej i czwartej.

Druga osobistość, która ukończyła gimnazjum inowrocławskie zdając egzamin maturalny 6 marca 1905 r. jest hrabia Adolf Bniński, obecny wojewoda poznański. Znaczenie wojewody Bnińskiego dla Wielkopolski zwłaszcza w czasie obecnym, po krwawych zacięciach w Warszawie jest wielkie i znaczącej dla gimnazjum jest to, że posiadał takiego ucznia.

Prześlągała świąteczna wojewody Bnińskiego widząc, że to człowiek wychowany w domu rodzinnym bogatym w którym odczuwał żadnych braków. Noty po szczególnych przedmiotów są przeciętnie i dobre. Wyróżniają się specjalnie noty religii, matematyki, a zwłaszcza języka francuskiego.

Do szeregu wielkich uczni dołączył naryz: Dr. Posadzki Ludwik, profesor Uniwersytetu poznańskiego, który maturę zdał w roku 1899; dalej prof. Dr. Wiklewski Bronisław oraz prof. Dr. Arcetowski, dwóch znanych uczonych uniwersytetu lwowskiego.

Obecny ks. biskup Laubitz był również uczniem zakładu, a nawet kolegą szkolnym Kasprowicza. Później już jako proboszcz przy kościele N. Marii Panny w Inowrocławiu był profesorem i czasowo dyrektorem zakładu.

Dnia 23. 9. 1922 roku odbył się świąteczny uczeń zakładu. Przybył wieniec także ks. biskup Lubitz. W książce pamiątkowej znajdujemy podpisy: ks. Bolesław Jastrzębski, proboszcz z Liskowa, weterana z 63 roku, który będąc w Trzemesznie w gimnazjum poszedł do powstania. Potem po zamknięciu tego gimnazjum, ukończył maturę w Inowrocławiu. Dalej ks. Kurczawski posła na Sejm ustawodawczy, ks. Binka, wizytatora szkół, Adolfa Bnińskiego, ówczesnego prezesa Włp. Izby Rolniczej, dra Wiktorowskiego, prof. uniwersytetu poznańskiego, dr. Edwarda Trzcińskiego, dra Józefa Krzymińskiego oraz jego syna Włodzimierza. ks. Filipiaka, dyr. seminarium nauczycielskiego w Bydgoszczy, ks. Schoenborna, prałata w Kruszwicy, Kazimierza Brochwicz-Donimirskiego i wielu innych.

Trudno byłoby w niniejszym artykule zebrać te wszystkie szczegóły, które składają się na historię zakładu. Później szkic niechaj wystarczy i niech zaznamy niedługo z znaczeniem i rolą gimnazjum. Inowrocławskie gimnazjum wydało z siebie ludzi wielkich ludzi czynu i sławy, niechaj dzisiejsi uczniowie jego idą za przykładem wielkich poprzedników.

Jak w Polsce chować się będą zmarłych?

W niedługim czasie w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy ustawy o pełnomocnictwach, wydana będzie jednolita ustawa o chowaniu zmarłych. Dotychczas kwestia ta w każdej dzielnicy Rzeczypospolitej była regulowana oddziennie. Ustawa projektowana wprowadza unifikację przepisów i zawiera zasady następujące: Ciała zmarłych, z wyjątkiem zmarłych na choroby zakaźne, nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od chwili zgonu. Najpóźniej po upływie 72 godzin od chwili zgonu zwłoki winny być umieszczone w miejscu celem pochowania ich, lub w razie odroczenia terminu pochowania ich — celem złożenia w domu przedgrzebowym lub kościele, do czasu pochowania.

Nowością jest w ustawie wprowadzenie obowiązku pochowania zwłok, który ciążyć ma na pozostałej rodzinie osoby zmarłej — (dotychczas zwłoki leżały często długo niepochowane, gdyż nikt się o to nie zgłaszał). Odbiór rodziny t. zn. małżonk, pozostałych przy życiu, krewni, zstępni, wstępni, brzoźni i powinowaci do trzeciego stopnia, o obowiązku pochowania nie spełnili, zwłoki mogą być przekazywane zakładom uniwersyteckim do celów naukowych, na warunkach, które określi specjalne rozporządzenie Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum wyznań i oświaty.

Wzorowany na ustawach państw zachodnich jest przepis, iż zgon i jego przyczyna, o ile nie zostały ustalone przez lekarza, leczącego chorego w ostatniej chorobie, powinny być stwierdzone drogą oględzin, bądź przez lekarza urzędowego bądź przez osobę powołaną przez władzę gminne.

Również na ustawodawstwie państw zachodnich wzorowany jest przepis, wprowadzający trzy sposoby chowania zwłok: 1) przez złożenie w dołach ziemnych, 2) przez spalenie w specjalnie na ten cel przeznaczonych zakładach (krematoriach), 3) jeżeli przez spalenie w morzu (ten punkt nabiera znaczenia w związku z rozbudową polskiej floty morskiej). Doły ziemne, czyli groby, według omawianego projektu mogą znajdować się tylko na cmentarzach, co wyłącza istnienie t. zw. cmentarzy rodzinnych. Wyjątek dopuszczalny są za zezwoleniem Ministra spraw wewnętrznych, Wybitne znawcy

z punktu widzenia sanitarnego postać dalej przepis, iż w braku cmentarza właściwego wyznania w danej gminie nie wolno odmówić pochowania ich na cmentarzu innego wyznania.

Ustawa zajmuje się również szczegółowo urządzeniem cmentarzy (jako wymóg konieczny wprowadza się istnienie domów przedgrzebowych lub kosciół). Utrzymanie i zarząd cmentarzy powierza ustawą gminie, jako jednostce publiczno-prawnej, jednakże prawo posiadania własnych cmentarzy przysługuje również i urnym przez państwo związkowi religijnym.

Przechodząc do drugiego sposobu chowania zwłok, tj. spalenia, zastosowanie tego sposobu ustawa uzależnia od zezwolenia władzy administracyjnej i instancji, która wyda je tylko w razie zaistnienia trzech następujących warunków: 1) przedstawienia świadectwa zgonu, wydanego przez lekarza 2) zaświadczenia właściwego urzędu prokuratorskiego, że z jego strony przeszkoda nie zachodzi i co najważniejsze 3) udowodnienia, że osoba zmarła żyła sobie w społeczności (udowodnienie takie musi mieć charakter dokumentu prawnego, poświadczającego notarialnie lub przez wiarygodnych świadków).

Wydanie szczegółowych przepisów o krematoriach, czyli zakładach do spalenia zwłok powierza ustawą Ministrowi spraw wewnętrznych, zaś otwarcie takiego zakładu uzależnione jest również od zgody Ministra spraw wewnętrznych. Co do przechowywania popiołów, otrzymywanych przez spalenie zwłok ludzkich, odpowiedni przepis dekretuje składowanie ich na cmentarzach grzebalnych, bądź w miejscach na ten cel przeznaczonych, w każdym zaś razie ustawa chroni popioły te przed profanacją, zabraniając umieszczania ich w mieszkaniach.

Interesujący w zakończeniu ustawy przed omówieniem jej sankcji jest przepis, nakazujący ciała osób zmarłych na krępie chować przez zatopienie w morzu, zgodnie ze zwyczajami morskimi z wyjątkiem wypadku, gdy okręt może w przeciągu 24 godzin przybyć do portu. W tym ostatnim wypadku należy zwłoki dostarczać na ląd i tam je pochować.

A. S. P.

Trzeci Berbecki

Dobry przykład robi naśladowców. Odrycze, zrobione na Pomorzu przez gen. Berbeckiego, że wojsko może sprawować władzę polityczną nad państwem, zostało udokonałone przez gen. Wróblewskiego w Krakowie. Ale wynalazek ten okazał się dopiero załagim wielkiej myśli i gen. Zarzycki, dowódca garnizonu toruńskiego, rozwinął tę myśl w całej pełni. Okazało się, że wojsko może nie ograniczać się do kwalifikowania organów państwa, jako państwowych i antypaństwowych, ale może tak samo kwalifikować i podkładać bojkotowi całe organizacje społeczne, istniejące legalnie na podstawie zatwierdzonych statutow.

Generał Zarzycki oświadczył o antypaństwowości nie mniej ni więcej, tylko odrzucając jedenaście organizacji przysposobienia wojskowego, jak „Sokół” i „Tow. powstańców i wojaków”, „Straż narodową” i t. d. złączone we wspólną „Radę zjednoczonych organizacji przysposobienia wojskowego”. Do tego zjednoczenia nie wchodził tylko „Strzelec” i to wystraszony, aby rozpocząć z nim walkę.

Rozkaz nowego kontynuatora i polepiciela wielkiej idei gen. Berbeckiego, nakazuje wojsku zerwanie z jednemu stowarzyszeniami wszelkich stosunków służbowych na terenie Torunia i wstrzymanie wszelkiej pomocy wojska w jakiegokolwiek formie.

Organizacje przysposobienia wojskowego pełnią, jak wiadomo, poważną pracę państwową i korzystają z pomocy państwa, głównie przez dostarczanie broni i terenów. Wojsko jest tylko tym organem, przez który państwo spełnia funkcję niesienia pomocy.

Odkrycie gen. Zarzyckiego polega na tym, że wojsko w tym wypadku nie jest obiektywnym wykonawcą woli państwowej, ale ma swój własny sąd, komu i ile należy pomagać. Procedura wydawania wyroków jest prymtem niezwykłej uproszczonej. Oskarżonego nikt się nie pyta, naradza żadna się nie odbywa, a dowódca garnizonu podług swego widzimisię, jednym pociągnięciem pióra decyduje samo dzierżawie: — uznać taką a taką organizację za antypaństwową.

W myśli dekoncentracji władzy, kompetencje sądu politycznego zapewne przejdą wkrótce do szarych szeregów, wyroki ferować rotnistrz, porucznik, podporucznik, wręcz cie wachmistrz. Dykwalifikacji obywatelskiej ulegną uniwersytety, zarządy miast, sejmiki, te lub inne kooperatywy i t. d.

A imiona generałów: Berbeckiego, Wróblewskiego, Zarzyckiego i wielu innych, przejdą do historii, otoczono „dłuska sława

W imię oszczędności

Do niedawna żyliśmy pod hasłem i znakiem oszczędności. Niebawem zaczęło się propaganda tygodnia oszczędności. Jednakże — przynajmniej otwarcie — zatrzymanie dzisiaj wrażliwość na nawoływania i hasła.

Jest w nas dużo niepokojów i niema odpowiedniej atmosfery, która jest podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego.

Jesli przypominamy nastroje zimowe, napięcie umysłowe i wystawienie ich bezwzględnie jedynie i wyłącznie na kwestię gospodarczą, jeśli przypominamy sobie, jak społeczeństwo zarliwie i żywo reagowało na hasło oszczędności, jak ono pama do realizacji tego hasła się przyczyniało, to się dopiero przekonamy, jak daleko jesteśmy od tego czasu i ile wartości cennych zostało straconych.

Wszystcy odczuwaliśmy grozę położenia i wszyscy chcieli się przed groźbą niebezpieczeństwem ratować. Była wola przewyższająca, co więcej: była wiara w zwycięstwo.

Dzisiaj społeczeństwo żyje pod znakiem zanepokojenia...

Ministrowie skarbu w swych wystąpieniach zewnętrznych mówią zawsze o potrzebie oszczędzania. Wszelako realizację tego hasła podkopal jeden fakt: podwyżka płac wojskowych. Rozumiemy doskonale, iż pobory wojskowych, a specjalnie oficerskie, były niewystarczające. Rozumiemy, iż podwyżkę tę wprowadzono pod formą dodatków funkcyjnych. Jednakże zasada oszczędności, ta sama zasada, która pozwoliła znieść urzędniczym i wojskowemu obniżkę płac w przekonaniu, iż tem przyczyni się do poprawy położenia swego i całego kraju — ta zasada została nadwyrężona. W konsekwencji wystąpił inni funkcjonariusze państwowi z żądaniem podwyżek, a prawda ta ciągle jest odtwarta i groźna...

A teraz dokonujemy się „usprawnienia administracji”, przeprowadza się „reorganizację” uskutecznią się różne zmiany w imię „uproszczenia” administracji, w imię „ukrócenia biurokracji”. Pod jakiegokolwiek nazwą będziemy te zjawiska oceniali, zawsze w rezultacie dojdziemy do jednego: są formy do zmian personalnych, podyktowanych takimi czy innymi względami.

Rzeczywiście zasłono na stronę polityczną tych zmian. Dopuścimy nawet, iż żaden motywu polityczny nie odgrywa roli — wszak można nawet i tak fantastycznie iluzję sobie wyobrazić teoretycznie — ale weźmy tylko względy skarbowo - oszczędnościowe pod uwagę.

Przekonyamy się rychło, iż liczba funkcyj państwowych nie obniża się wcale, a co więcej liczba rencistów i emerytów. Redukcje obejmują przedewszystkiem funkcyj najniższych etatów, zatem redukcja pochłania znaczne koszty. Usuwany bowiem urzędnik przez pół roku jest w stanie nieczynnym, pobiera zatem gażę dotychczasową bez żadnej pracy, potem dopiero przechodzi na emeryturę. Kontraktowy zaś trzymiesięczny odszkodowanie. A w ich miejsce przychodzić ktoś inny, który dostaje pobory w wysokości, jakiej pobierał jego poprzednik.

A przerosły? Przecież one dokonywały się na koszt skarbu!

Ile na takich perypetjach skarb traci? Jak się zwiększają koszty administracyjne i jak wzrasta obciążenie funduszu emerytalnego? Jesteśmy ciekawym rozpraw budżetowych w Sejmie: wtedy zapewne ujawnia się wszystkie cyfry i okaże się realizacja hasła oszczędnościowych przez rządy obecne.

H. W.

Ilu ludzi pracuje w Polsce?

Z całej liczby ludności zamieszkującej obszar Polski, a więc z około 27 000 000 mieszkańców, z rolnictwa utrzymuje się 64,3 proc. czyli 17 480 000 osób. Z przemysłu i górnictwa utrzymuje się 14,9 proc., czyli 4 056 000 mieszkańców. Z handlu i komunikacji utrzymuje się 9,5 proc., czyli 2 560 000 ludzi.

Na utrzymujących się z innych zawodów, a więc: na wojsko, służbę publiczną, wolne zawody, rentjerów i t. p. przypada cyfra 3 073 000 ludzi czyli 11,3 proc. wszystkich mieszkańców Polski.

Procent produkcyjnej czynnej ludności, t. j. takich, którzy bezpośrednio przyczyniają się do wzbogacenia dóbr narodowych jest w Polsce b. wysoki i wynosi 54 proc. całej ludności, nie znaczy to, żeby pozostałe 46 proc. ludności było absolutnie leniuchami; te 46 proc. obejmuje tych wszystkich, którzy nie pracują zawodowo, a więc żony, dzieci i starcy.

Procent czynnych zawodowo w Polsce w porównaniu do innych krajów jest bardzo wysoki, chociażby się to nawskróś rolniczym charakterem kraju, rozpowszechnionym drobny handlem przez ludność żydowską, szczególnie w województwach wschodnich oraz nie zawsze i wszędzie wykonywanym przemysłem szkolnym.

W innych krajach czynnych zawodowo jest: w Niemczech 45,5 proc., w Anglii 43,3 proc., w U. S. A. 39,5 proc.

Stany Zjednoczone są najzamożniejszym

krajem na świecie, dlatego mogą sobie pozwolić na tak niewielki procent czynnych zawodowo, (to też wysoki procent w Polsce 54 proc. czynnych zawodowo oznacza raczej pewną niezamożność kraju i wcale nie nadzwyczajnie świetne horoskopy na przyszłość).

Jak nawskróś Polska jest krajem rolniczym świadczy też następujący przykład: jeżeli wziąć wszystkich czynnych zawodowo około 100, to mniej więcej ich 75 proc. zajmuje się rolnictwem, kiedy w stosunku do liczby całej ludności rolnictwem zajmuje się mniej więcej do 65 proc.

W Anglii (bez Irlandii) czynnych zawodowo w rolnictwie jest 7,8 proc., w Niemczech 51,7 proc., w handlu 22,2 proc. W Polsce czynnych zawodowo w rolnictwie jest 9,1 proc., w handlu 3,7 proc.

Z. Czapa.

Jubileusz Daniela Chodowieckiego

W dniu 16 b. m. minęło 200 lat od narodzin genialnego mistrza Chodowieckiego. Warto zapoznać się z rodowodem tego mistrza.

Barłomiej Chodowiecki, szlachcic Wielkopolski, z żony Krystyny Morawskiej miał kilku synów. Czwarły z kolei z nich Mateusz, urodzony 1583 r., kaszubiński dyplomata w Zychlinie, z Elżbiety Musoniówny miał syna Jana, urodzonego 1610 roku, kaszubińskiego w Toruniu, ożenionego z Elżbietą Bychowską. Tego syn Krystyn, urodzonego 1655 roku, kupiec w Gdańsku, z Zofii Gontinówny zostawił syna Godryda Bogumiła, urodzonego 1698 roku, także kupca w Gdańsku, a tego synem, z Henryki Ayer jest Daniel, urodzony 16 października 1726 roku, zmarły 7 lutego 1801 r., dyrektor akademii sztuk pięknych w Berlinie, najwybitniejszy rysownik i szycharz 18 wieku. Gdy słyszał, że nasywa go Niemcem, napisał 1796 roku do Józefa Łęskiego list, w którym mieni się „prawdziwym Polakiem”, pierwszym z Chodowieckich który się przedzierał do Niemiec.

Wysepka polska w Chinach

W Warszawie bawi ks. Ostrowski, proboszcz parafii polskiej w Charbinie, od którego czerpiemy garść ciekawych informacji z życia miejscowej Polonii, liczącej obecnie, mimo masowej reemigracji ostatnich paru lat, około 3 i pół tysiąca naszych rodaków.

Polonia charbińska rosła i rozwijała się stopniowo. Zaczęli jej stowarzyszenia na Sybir powstały 1863 roku, którym udaje się przedrzeć przez kordon graniczny do Chin. Druga fala przypłynęła dobrowolnie i chwilą rozpoczęła budowy kolei Wschodnio-Chińskiej, łączącej najkrótszą drogę t. zw. Zabajkale, czyli Syberję Centralną z Władywostokiem. Byli to robotnicy, biuraliści i inżynierowie kolejowi, którzy z biegiem czasu zajęli tu szereg stanowisk kierowniczych. Huragan wojny europejskiej przynosi tu nowe szeregi robotników polskich, wypędzonych z kraju przez cofające się wojska rosyjskie. Wreszcie czwarta i ostatnia fala uchodźców polskich przybywa tu z Syberji Wschodniej w r. 1922-im po zajęciu jej przez wojska sowieckie. Kolonia polska w Charbinie liczy już wówczas około 7 i pół tysiąca Polaków.

Myśli budowy kościoła katolickiego w Charbinie powstała podczas wojny rosyjsko-japońskiej, kiedy miejscowa kolonia polska była już dość liczna. Budowa jego trwała lata. Jednocześnie powstaje Tow. Dobroczynności, organizują się odczyty z przeobrażeni dla dźwigni polskiej, by uchronić ją od wynarodowienia, rozpoczyna się poważniejsza praca oświatowo-kulturalna, uwieńczona w r. 1912 założeniem pierwszej szkoły polskiej i bursy na 40 dzieci, a w roku 1914 polskiego gimnazjum kodukacyjnego 8-klasowego, które przed paru laty, po wprowadzeniu programu rządowego, otrzymało od rządu polskiego prawa szkół średnich. Abiturientów jego, w liczbie kilkunastu, odbywają studia w wyższych uczelniach w kraju. Obecnie szkoła polska oraz gimnazjum posiadają własny gmach i liczą 300 młodzieży i dzieci, pobierających naukę w języku ojczystym.

Rok 1924 staje się dla kolonii polskiej w Charbinie rokiem przełomowym. Kolei Wschodnio-Chińska przechodzi w ręce administracji bolszewickiej, która zarządza masową ruinę żywiołu polskiego z dyktacji kolejowej i służby na linii, wyrzucając w ten sposób z pod nogi miejscowej Polonii główne jej oparcie materialne. Rozpoczyna się masowa wędrowna powrotna Polaków z Charbina do kraju. Wszyscy ci co mają środki na odbycie tam długiej i kosztownej drogi, wracają do Polski, by tu po większej części załudnić etapy emigracyjne i walczyć z biedą. W Charbinie pozostaje około 3 i pół tysiąca Polaków. Część ich znajduje się w rozpaczeni położeniu materialnym, reszta wegetuje, pracując w firmach i przedsiębiorstwach prywatnych. Polacy charbińscy liczą na wznowienie stosunków handlowych z polskimi Chinami a Polską i pracują najpilniej w tym kierunku. Nie mówiąc już o pomocy dla kraju, odnowienie tych stosunków dąłoby Polakom charbińskim poważną podporę.

Dzieje pewnego listu

Niebywałą sensację w stolicy wywołał podatek nadzwyczajny dziennika „A. B. C.”, który ukazał się w ubiegłym poniedziałku wieczorem i zawierał wiadomości o rugach w ministerstwie skarbu; rugi te przybrały tak masowy charakter i dotyczyły najwybitniejszych urzędników ministerstwa, iż najwyższe szczyty w państwie uznawały za konieczne w sprawie się wnieść i bezsensowne roboty położyć kres. „A. B. C.” na wieść o tym ujawniło sytuację temi słowami: „groźba przesilenia na stanowisku ministerstwa skarbu”.

We wtorek w pismach porannych ukazał się urzędowy komunikat P. A. T., nazywający się: „wobec fałszywych” i „urzędowych”, że w łonie rządu nie ma żadnych różnic w poglądach na zmiany w ministerstwie skarbu. W odpowiedzi na ten komunikat, o raz celem umotywowania widzącego w dodatku nadzwyczajnego stanowiska „A. B. C.”, wychodzące w południe, zamieściło we wtorkowym numerze niezwykły list dra Barańskiego, jednego z najwybitniejszych urzędników ministerstwa skarbu.

List ten zarzuca ministrowi Czechowiczowi całkowity brak programu skarbowego, wskazuje czego w ministerstwie wytworzył się tego rodzaju stosunki, że nawet ci, którzy życie całe marzyli o szlaku Polacie, nioszą dziś, wobec nakazu sumienia, że służby ustąpić. Dlatego też, gdy nie można przeciwdziałać coraz straszniejszemu wnikaniu się położenia finansowego państwa, trzeba odejść. List dra Barańskiego wywarł wrażenie piorunujące, bo nikt tak jak on nie zna naszych stosunków skarbowych; przecie miał on zostać nawet podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Jakie były listu tego bezpośrednie skutki? W środowiskach dziennikarskich rzadkich szczególnie zaś w „Głosie prawdy” i „Kurjerze Porannym” ukazały się dwa ciekawe dokumenty. Pierwszy z nich to list dra Barańskiego, oświadczenia, że nie skierowywał on do ministerstwa skarbu pisma tej treści, jaką podało „A. B. C.”, że „A. B. C.” przypisało mu poglądy na sytuację finansową i działalność ministerstwa skarbu niezgodne z jego zapewnieniami, a ponieważ z nim sprzeczne; wreszcie, że nie widzi p. Barański racji, dlaczego sytuacja skarbową miała być oceniana niekorzystnie, niż miesiąc czy dwa temu.

Drugi dokument — to świadectwo „centra zarządu stow. urzędników skarbowych” przyjął z prawdziwym zadowoleniem; że zmiany osobowe w ministerstwie dokonywane są jedynie pod kątem widzenia korzyści dla służby, a więc i dla państwa; wreszcie, że artykuły prasy z temi poglądami niezgodne, obniżają autorytet rządu i pogawę państwa.

A więc list w „A. B. C.” sfałszowany? Oto pytanie, które stawiał sobie każdy czytający środowe nasze dzienniki. Wszyscy czekali, jak się z tego wytlumaczy redakcja „A. B. C.”, którego dodatek i list wywołał całe zamieszanie.

Tymczasem środowy numer „A. B. C.” przyniósł oświadczenie redakcji tego dziennika, dotyczące i listu dra Barańskiego i świadectwa stow. urzędników skarbowych. W sprawie listu „A. B. C.” najkategoryczniej oświadcza, że podało we wtorkowym numerze istotną treść listu dra Barańskiego, że gotowe jest w każdej chwili przeprowadzić w tej sprawie dowód prawdy przed czytelnikami obywatelskimi lub — na żądanie — nawet publicznie. Co się tyczy wydanego p. Czechowiczowi „świadectwa” urzędników skarbowych, „A. B. C.” zaznacza, że stowarzyszenie to, jako drobna grupa urzędników odcierana od ogólnopolskiego stow. urzędników państwowych i pozostająca pod patronatem p. Czechowicza, najmniej jest powołana do wydawania opinii takich czy innych o ministrze skarbu, ewnym założycielu i protektorze.

Pomilmy nierozumne i nieaktowne wystąpienie urzędników skarbowych, ale kategoryczne oświadczenie „A. B. C.”, co do listu dra Barańskiego oznacza, że jednak list taki był napisany i doręczony; wniosek ten jest tymbarziej słuszny, że nawet te dzienniki, które się we wtorek i środę oburzały i z planą na ustach mówiły o „strasznych fałszerstwach”, o „niedopuszczalnych” metodach walki „A. B. C.”, że nawet te pisma pro-środkowe aż nadto wyraźnie oświadczeniu redakcji „A. B. C.” zupełnie milczą i niczego już nie proszą.

A więc dr. Barański musiał istotnie napisać list obszerny, drugiego dnia p. Czechowicz, list „fałszywy” skarbowej. List ten sporządzony został podobno w 4 egzemplarzach i znany jest najwyższym dostojnikom państwowym; list ten w kołach prawdziwie fachowych wywołał wrażenie nadzwyczajne, czego jednym z dowodów jest i to także, że p. Czechowicz został na miejscu osadzony w swej polityce rug.

Alle to nie wystarczy, opinia publiczna musi otrzymać całkowite niczego nie pomijające wyjaśnienie całej tej sprawy, bo tam, gdzie padł, wyraz „fałszerstwo” trzeba ten zarzut udowodnić, że wielkie rzeczy wchodzi w grę. I albo p. Barański list pisał, a wtedy należy jaknajbezwzględniej ukarać tych, którzy go zmusili do ogłoszenia nadzwyczajnego bolesnego dlań odwołania. Albo też „A. B. C.” istotnie list sfałszowało, a w takim razie nie ma dla tego dziennika kary dość surowej. Tertium non datur.

Talizmany panujących

Pierścienie panujących.

Wiara w talizmany rodzi się razem z człowiekiem.

Tysiąc lat, które dzieli kulturalnego Europejczyka od pierwotnego dzikusa centralnej Afryki, nie zdolają wykorzystać zabobonu.

Od gemmy z Asterykonu, której król Salomon przypisywał moc przywoływania duchów, aż do kulek oliwianych, noszonych przez Oskara Wilde'a, nie się nie zmieniło. Fetysze Papuasów i maskotki szoferów, mające ich chronić od wypadków, wszakżeś to to samo. Nawet Voltaire, cynik, nioś w kieszonce od kamizelki miniaturkę czaszki rzeźbionej z kości słoniowej, przypisując jej mocy swoje świetne zdrowie.

Srebrny pierścień Wilhelma II.

Talismanem dynastji Hohenzollernów to wielki srebrny sygnet, w który wpisano królowi, na polecenie Jana Baraburskiego. Przez wieki używano go Hohenzollernowie, wsuwając na palec w ważnych dla nich momentach.

Wilhelm II był głęboko przeświadczony o jego czarodziejskiej mocy. W czasie wielkiej wojny nie rozstał się z nim ani na sekundę.

W październikową noc r. 1918, kiedy autem gnał do Holandji, miał rzeź jednemu oficerowi, że święty, który obawiał się o życie cesarza, że nie boi się niczego, dopóki ma na palcu sygnet elektora.

Ze statystyki szkolnej

Szkoły zawodowe żeńskie.

W roku szkolnym 1927/28 powstaje 12 szkół zawodowych żeńskich i 34 kursy, szkół zawodowych średnich 7. Polska Macierz Szkolna zakłada 2 szkoły w Kalce pod Bolesławem w po. Olskusim i w Bielsku. Tow. Szkół Ludowej zakłada 3 szkoły w Rzeszowie, w Rawie Ruskiej i Nowym Sączu. Tow. Przyjaciół Szkół Zawodowych zakłada szkołę zawodową w Suchedniowie. Nakoniec powstaje w Szafli pod Turoniem szkoła zawodowa przetworów mlecznych i owocowych przy współudziale Związku Poznańskich Kolek Rolniczych, Izby Rolniczych Poznańskiej i Pomorskiej i Centralnego Tow. Rolniczego Warszawskiego. Siostry Miłosierdzia zakładają w Warszawie 2 szkoły za odnowe nieszczęść. Poza tem powstaje szkoła niższa w Liskach (przerobiona z kursów), szkoła gospodarcza w Sosnowcu szkoła żydowskiego Tw. „Nauka i Praca” w Marynowie pod Warszawą Kursy w liczbie 34; bielizniarskie, kroju i zycia, modniarstwa etc. powstają w Warszawie i na prowincji. Statystyka szkół przedstawia się następująco: Nauczycieli jest ogółem 1.432, uc-

Złoty pierścień cara.

I Romanowie mieli swój talizman: złoty pierścień z wielkim brylantem, w który miała być wtopiona drzazga Krzyża św. Mikołaj II przechowywał go wraz z klejnotami koronnymi i ubierał na wszystkie parady. Kiedy w roku 1915 jadąc do Moskwy na naradę familijną przypomniał sobie w drodze, że pierścień został w Petersburgu, musiano podleg zatrzymać na malej stacji i kurjer specjalny przywiózł go dopiero w ośm godzin później carowi. Francuz, nauczyciel następcy tronu, który po wymordowaniu carskiej rodziny został, wspomina w swoich pamiętnikach, że pierścień ten już w pierwszych miesiącach panowania bolszewików znikł w tajemniczy sposób, a strata jego car wywróżył sobie tragiczną śmierć.

Platynowy pierścień Alfonsa XII.

Talismanem dworu hiszpańskiego, to wspaniały pierścień platynowy z cennym o-palem, angielskiej własności hrabiny Castiglione, której wielkim adoratorem na dworze Napoleona III był królówiec Alfons. Ody Alfonsa podobnie inną, rozżalona hrabina posłała młodej królowej w podarunku ów pierścień — królowa do dwu tygodni zmarła. Nie przyniósł też szczęścia Krystynie, ciocie króla, ani siostrze jego infantce Marji, a gdy król wziął ów nieszczęsny pierścień do siebie, zachorował do trzech miesięcy i umarł. Wdowa po nim, Marja Krystyna, aby złamać czarodziejską moc, zawiesiła go w kościele na posęgu Matki Boskiej.

Wych przy współudziale Związku Poznańskich Kolek Rolniczych, Izby Rolniczych Poznańskiej i Pomorskiej i Centralnego Tow. Rolniczego Warszawskiego. Siostry Miłosierdzia zakładają w Warszawie 2 szkoły za odnowe nieszczęść. Poza tem powstaje szkoła niższa w Liskach (przerobiona z kursów), szkoła gospodarcza w Sosnowcu szkoła żydowskiego Tw. „Nauka i Praca” w Marynowie pod Warszawą Kursy w liczbie 34; bielizniarskie, kroju i zycia, modniarstwa etc. powstają w Warszawie i na prowincji. Statystyka szkół przedstawia się następująco: Nauczycieli jest ogółem 1.432, uc-

czennie — 20.707. Seminarjów — 5, w tem 3 rządowe, szkół średnich — 41, w tem 11 rządowych, szkół niższych — 33, w tem 8 rządowych, szkół gospodarczych 9, w tem 3 rządowe, szkół dokształcających 48, kursów 160, w tem 3 rządowe, warsztatów 48 w tem 48 rządowych. Razem 344, w tem 66 rządowych.

I Samych szkół zatem było do wakacji 1926 r. — 134. Zadna ze szkół istniejących nie uległa reorganizacji. Jedynie 4 szkoły zawodowe niższe przemienione zostają na średnie, jako, że lepiej odpowiadają potrzebom wytworzonym przez mnożenie się szkół powszechnych 7-10 klasowych. Na zime r. 1927/28 projektowane jest założenie w miejscowościach kąpielowych jak: Krynica, Truskawiec, Iwonicz, kursów prowadzenia kuchni dietetycznej i kursów dla osób, zatrudnionych przy wydawaniu kąpieli mineralnych, gazo-wych etc. Odpowiednie wyszkolenie fachowe tak kierowników pensjonatów jak i kąpielowych przyczyni się do podniesienia naszego życia zdrojowiskowego.

Nawała żydów w Pułtusk

Wszystkie przedsiębiorstwa w rękach żydowskich.

Otrzymaliśmy w tych dniach ciekawe oświadczenie stomunków w Pułtusku. Handel i wogóle wszystkie przedsiębiorstwa handlowe na miejscu dostały się do rąk żydowskich, którzy zalewają miejscową ludność swoimi towarami. Liczba żydów wzrosła w ostatnim czasie okropnie, bo aż do 50 procent całej ludności.

Czyż naprawdę nie ma możliwości zapobiec masowemu zalewowi żydostwa na miasto i okolice. Dlaczego miejscowe społeczeństwo nie na to nie reaguje? Czyż nie jest to dla nas hańba, abyśmy pozwolili wykupywać żydom wszystkie miyny w naszym kraju? Zbudzić się mieszczanie i włościanie, gdyż grozi wam w niedalekiej przyszłości zalewność od żyda, od największego wroga Polski!

Wielki sukces Polaka w Wiedniu

W ubiegłym czwartek i piątek opera państwowa w Wiedniu wystawiła poraz pierwszy dzieło Pucciniego „Turandot”. Rolę nieznanej księżki odegrał tenor polski Jan Klepura, który odniósł niezwykły sukces. Publiczność oklaskiwała artystę polskiego niefaktycznie po każdym akcie, lecz także przy podniesionej kurtynie. Szczególnie w akcie III, kiedy śpiewał wzięły górę C. wybuchł taki orkan oklasków, że przedstawienie musiano przerwać na kilka minut. Po przedstawieniu zebrał się olbrzymi tłum doborowej publiczności o wejścia do gmachu opery i urządził Klepura owacje. Podniesiono go na rękach, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Polska”, „niech żyje polski Caruso”. Klepura wystąpił ponownie w Turandocie 18. b. m.

Clemenceau nie jest stary

a Woronow chce go leczyć.

Znany „odmaladacz”, doktor Woronow, miał wielką ambicję — móc zaleczyć do swoich „pacjentów” — Clemenceau'a, który, jak wiadomo, obchodził przed parą dniami 85 rocznicę urodzin. Przyjacielowi, czynicznemu te drażliwe propozycje, odpowiedział „tygrys” ze szczerem zdumieniem: „Mnie operować? W jakim celu? Czy Woronowi się zdaje, że ja jestem stary?”

Pogodne dni życia

POWIEŚĆ.

(27) (Ciąg dalszy)
Czas jakiś stał we drzwiach, upatrzył miejsca, aż nakoniec przyłączył się do kilku młodych ludzi, opowiadających sobie na uboczu miejscowe plotki. Kółeczko rozmawiało półgłosem, obrabiając, zdaje się, właśnie jakiś damski skandalik.

Szkądże wiecie o tem? — spytał Sandorfy.

— Ferdys Horkay mówił...

— To możecie być pewni, że żelaz.

Mówił i on głosem stłumionym, ale tubalny stentor jego, pomimo stłumienia, dobiegał ucha Mici. Bóg raczy wiedzieć, jakie myśli harowały po głowie siołdnej z rządu Gyurkovicsówny. Odkąd Sandorfy wszedł do pokoju i zamieścił osobno, specjalnie do niej podejść i z nią się przytulić, Micia wciąż miała zwrócone na niego niecierpliwie oko. Teraz postąpiła ku niemu dwa kroki i wojowniczo wyprosłowała wysuszoną swoją postać, spytała Sandorfy'ego: — Kim pan mówisz, jeżeli wolno wiedzieć?

Znał się już oddawna, lecz podobno obecnie po raz pierwszy zamienił słowa. Sandorfy'ego zastanowił ton dziewczyny — przyparł na nią zdziwiony.

— Daruj pani...

Pan wyraźnie mówił o kimś, że mamie — ciągnęła dalej Micia głosem drgającym z wewnętrzznego wzburzenia. — Oż pozwól pan sobie powiedzieć, że takich rzeczy nie mówi się szepem lecz głośno.

aby i ten do kogo się odnoszą, mógł je posłyszeć.

Michał Sandorfy zarumienił się lekko, lecz wnet rozemniał się, wzruszając ramionami:

— Ależ pani wygląda, jak gdybyś miała ochotę dokuć mi, czy posprzeczć się ze mną!

Tak jest, właśnie o to jej chodziło; pragnęła pokłócić się i dokuć temu nieznacznemu rozumowalowi, który i na nią i na całe towarzystwo śmiał spoglądać z jakąś nieusprawiedliwioną wyższością jak gdyby nikt nie dorósł mu do ramion... Skoro w całym komitacie niema nikogo, kto by się odważył wystąpić przeciwko niemu — ona, to na odwagę taką ona się zdobyje. Ie rewolucyjnej wrzące krwi dalmackiej płynęło w jej żyłach, wszystko skoncentrowało się w blizszych oczach dziewczyny i w drgających z rozdrażnienia jej nozdrzach różnanych...

Michał Sandorfy, widząc, że nie przelewi, odparł poważnie:

— A więc dobrze; mówiliśmy o Ferdys Horkay'u... powiedziałem co w tym rodzaju, że pewno żelaz, jak zwykle... Przecież mi, jeżeli uraziłem teni słowo jakie delikatniejszej natury uczucia laskawej pani...

Człowiek honoru nie mówi podobnych rzeczy o nikim poza jego plecami... Powróć mu to pan w oczy. Albo — jeżeli nie masz odwagi — to ja się wyręczę...

Panny słuchały tej rozmowy z niekłamnym przestraszaniem. Młodzi panowie zaś, w najwyższym stopniu zmieszani, w milczeniu pokręcali wawy. Pani Radwanyi, jedna z córek pani Gyurkovicsowej, młoda mężatka,

czka, odwołała Micię na stronę i obiecała jej kilka szturchańców w domu za niewłaściwe znalezienie się, a Michał Sandorfy tymczasem w sąsiednim pokoju zapinał nerwowo surdut na wszystkie guziki.

— Kto jest ta młoda? Czego ona chce ode mnie? Skądże ja, u licha, mogłem wiedzieć, że zakochana jest w Ferdysiu Horkay'u?

I dodał po namyśle:

— No, koby to przypuścić, że w takim słodkim napozór cukierku, w takim gołąbku bez zółci, tyle energii się mieści?

Krzyż jeszcze czas jakiś kolo starszych panów, ale jakoś niedobrze mu było w zamku. W jakie pół godziny po zejściu zauważono go przez okna odjeżdżającego ekspresu, mimo ulownego deszczu. Pojechał prosto do miasta, udal się do restry, wyszukał Horkay'a i powiórzył mu co do słowa wazy siko, co się stało na zanku.

Horkay, który od trzech dni walczył na barambole z jakimś przejeżdżającym mistrzem billardu, rzekł na to, z zajęciem kreując koniec kija.

— Wobec tego — zdaje się — wypada nam się biec?

— Zdaje się przyzwierdził Sandorfy.

Pojedynek odbył się nazajutrz. Strzelali z pistoletów, a że obadwaj wybornie strzelali, więc Horkay strzelił w powietrze, a Sandorfy bez ceremonij precz odrzucił pistolet, i całe towarzystwo zaprosił na śniadanie. Z tem sprawą Horkay-Sandorfy umorzono już została szczypta, z zachowaniem wszelkich reguł rywalizacji, ale zato sprawa Sandorfy-Gyurkovics miała się jeszcze doczekać zajmującego dalszego ciągu na pikniku w...
Młody daruwnik.

Wioślarze daruwnicy mieli poświęcać nowe członko i pod tym pretekstem zgromadziły i siebie całej prawie komitat.

Micia Gyurkovicsówna przez całe trzy dni z wielką swadą i znajomością przedmiotów przedstawiała matce, że poświęcenie członka — to przecież nie żaden bał, ale zatem na taką uroczystość i małe dzieci przysył zabierać. Na mocy powyższych wywodów pojechała i ona do daruwnickiego wierzbowego gaju.

Jasnie wielmożna pani Gyurkovicsowa jednakowoż gorzko żalowała później, że dała córce przełamać swój opór; najmłodsza zaś córka bawiła się znowu — swoim zwycięstwem — o mało nie ściągła świętej awantury na nieszczęśliwego Michała Sandorfy'ego. Zmyła jej też główkę zało matką, gdy wróciły do domu.

— Pieniaz jesteś jakiś, adwokat, czy oficer huzarów, że przejsz nie możesz kolo najpokojniejszych ludzi aby się nimi nie po wadzisz?

Po drugim kadrylu Sandorfy z wyrazem cichej rozpacz na twarzy wszedł do szalazu letniego, gdzie panowie grali w tarokka, a posel do sejmiku Gyurkovics bank trzymał i rzekł do tego ostatniego:

— Wiesz co, Milanie, jeżeli tak dalej pójdzie, to ta młoda jedza, twoja siostra, że światła mnie wypędzi... Podczas czardasza o mały włos, że nie powaśniła mnie z trzema Elefantowicami, twierdę i uparcie, że ich u myślenie potracam, podczas kadryla zaś w figurze lańcuchowej, ostentacyjnie unikała po dawanu mi ręki... Ani się do niej zbliżam, ani ja zaczepiam — nie pojmuję, za co ta dziewczyna tak niecierpli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W zaniku powszechnym autorytetu i po-
wagi, w szturmie przypuszczonym przez
münichizm i bolszewizm do najdroższych i na-
cenniejszych ideałów chrześcijańskiej kultury
cywilizacji, pośród zalewu anarchy pojęć, wśród
orgii najbezprzekładniejszej zbrodni i zorgan-
zowanej nienawiści, ratunkiem dla społec-
zeństwa i narodów jest nawrócenie śmiałe
pełne do zasad Królestwa Chrystusowego.

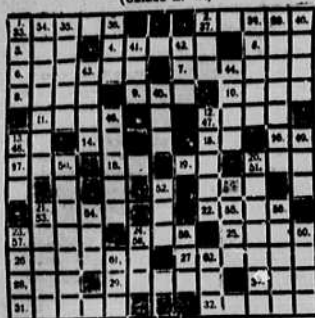
Lubiczka świadczył w Kruświocy, Pani Mścisława z Lubiczka z synami Wincentym, Polymonem i Janem sprzedała w 1360 r. szlachecką Wiskidną w Nakielskim klasztorze w Ryśszewie za 200 grzywn. Majętność Lubiczka musiała być ówczesną inatratną wioską, skoro na uniwersytecie krakowskim kształcił się 1418 r. Jan, 1441 r. Wawrzyniec i Maciej 1453 r. Wojciech, wszyscy z kujowskiego Lubiczka. W 1435 r. herez-dzieziec Przybłegniew wygrał proces o przyznanie Grzymaliów z Lubiczka patronatu kościoła Św. Wawrzyńca w Oniźnie przeciw właścicielom Drachowa i Gurowa. W 1460 r. był Jarosław Brzozgłowy z Lubiczka posędkim, a 1466 do 1482 r. sędzią ziemskim inowrocławskim. W 1515 r. dziedziczył Achacy Rydzyszczyk. W 1504 r. sprzedaje Mikołaj Lubiczki czyste wioskę i wyprowadza się aż pod Trembowę. Następnie posiadali Lubiczko w 1533 r. Godzienia-Sławoszewscy, w nowszych czasach 1774 r. Tadeusz Rawicz-Trzeńskich, stolnik inowrocławski, później Marcin Steinborn król pruski „amtmann“ inowrocławski i dzierżawca Łojewa, usłyszony dn. 6 lutego 1810 r. przed Fryderyka Augusta, księcia Warszawskiego. Ciekawem będzie przytem nadmienić, że herb Steinborna nazwano „Lubiczko“. Herb ten przedstawia w białym polu na pagórku zielone drzewo palmowe, u stóp którego źródło wytryska na helmie potłowa polskiego orła królewskiego. Po Steinbornach posiadali tę majątność kolejno Jan Walenty ojciec i Antoni syn z Lubrańca Godzienia Dambscy, obecnie zaś Janusz z Lubrańca hr. Dambski.

Dział szarad i krzyżówek

pod redakcją „Leonidasa”

Krzyżówka nr. 5.

(Układu A. W.)



Poznamo: 1) Zwierz, 2) Młoc, wzruszenie (inaczej), 3) Imię, 4) Jeden z czterech archaniołów przy tronie Boskim, 5) Podarunek, 6) Wykici na kociach, 7) Narwa pierwsiaków, 8) Kalif arabski, który spalił biblię, Aleksandra, 9) Plak, 10) Dawna moneta w Irlandji, 11) Wozu czumaków na Ukrainie (wspak), 12) Muza, 13) Przyimek (Wspak), 14) Spółgłoska (konet), 15) Spółgłoska (konet), 16) Reka w Italji, 17) Kocera, trum, 18) Inicjały pisaną indyjskiego, 19) Przyimek angielski, 20) Zona Kromosa, 21) Loo, 22) Surowy metal, 23) Rodzaj parlamentu w Rosji carskiej, 24) Reka w Rosji, 25) Jdnoska sity, 26) Imię biblijne (wspak), 27) Zdrój (inaczej — grusz), 28) Konik duński, 29) Góra w Azji, 30) Zwierz domowy, 31) Gatunek ptaka, 32) Niemiecka (inaczej).

Pionowo: 33) Jedna z cyfr, 34) Pierwiastek, 35) Pakunek, 36) Termin tenisowy, 37) Piwo angielskie, 38) Rozkaz gabinetowy sułtana, 39) Muza, 40) Przedłużenie u sukni, 41) Głowa zwierzęta, 42) Miejscowość kapłanova w Niemczech, 43) Napój, 44) Instrument muzyczny (wspak), 45) Dawna moneta w różnych krajach, 46) Moneta niemiecka, 47) Mleko skremowane, 48) Węgorz po niemiecku, 49) Łódka na Tamizie, 50) Deszczownica, 51) Rodzaj rzodkiewki, 52) Skamieniały popiół wulkaniczny, 53) Dawna moneta złota, 54) Zabawa (wspak), 55) Ciepło ciała, 56) Dobry duch, 57) Podchód (inaczej), 58) Ksnoto arwarski, 59) Dostojnik turecki, 60) Złoty dokument, 61) Inaczej zasila (wspak), 62) Trzy litery alfabetu.

Rozwiązanie łamigłówki Nr. 2.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
61	62	63	64	65	66	67	68	69	70
71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
81	82	83	84	85	86	87	88	89	90
91	92	93	94	95	96	97	98	99	100

Wilhelm Hebra.

Przyjaćielka

Ryszard liczy lat 26, jest niezamężny od nikogo, nie posiada krewnych, samotny, kawaler, oddany wyłącznie studjom naukowym, pełen wielkich planów, świadomy celu swego życia, pilny i zdolny, czas swój i siły poświęca wyłącznie swym pracom, wróg wszelkich uciech i rozrywk męskich, których nie potępia zasadniczo, lecz nie chce ich znać, gdyż odciągałyby go od wielkich zadań życiowych, jakie go czekają, a które chce spełnić przy pomocy swej energii i swego talentu. Jest przekonany, że potrafi życie swe pokierować tymi torami, które uważa za najkorzystniejsze dla spełnienia swych zamiarów i że nie będzie w stanie zepchnąć go z obranej drogi.

Henryk ma lat 60. Jestto mężczyzną doświadczonym, zna dobrze kobiety i w ogóle życie, człowiek rozsądny, zrównoważony w sądach, dobrułowy, przyjaciel wiedzy i jej adeptów, bardzo życzliwie usposobiony dla Ryszarda, dla którego czuje sympatię, jako człowieka interesującego się nim, jako uczonnym.

20-go lutego r. b. Ryszard rzekł do Henryka:

— Spotkałem wczoraj pannę Marję S., która dawniej była sekretarką u mego ojca. Pamiętam ją z tych czasów — była zawsze blada i anemiczna. Teraz zmieniła się bardzo na korzyść, zdrowa jak rydz i naprawiła ładna.

Henryk milczał.

28-go lutego rzekł Ryszard do Henryka: — Wczoraj znów spotkałem pannę Marję. Pracuje teraz w wydawnictwie „Dzi-

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 4.

Wyrzy asiana.

Poznamo: 1) Alfieri, 2) Ruben, 3) Eolajja, 4) Greenwich, 5) Ujja, 6) Ogol, 7) Ave, 8) Neg, 9) Slang, 10) Nika, 11) Australia, 12) Nerada, 13) Korce, 14) Hoptid, Pionowo: 15) Arcopag, 16) Irada, 17) Stoa, 18) Trleg, 19) Qalasa, 20) Nennar, 21) Eboa, 22) Huryka, 23) Aden, 24) Odin, 25) Epos, 26) Amati, 27) Galvani, 28) Urok, 29) Lycka.

Dobre rozwiązanie łamigłówki Nr. 2 nadesłał:

„Kewka”: Mieczysława Eckertowa; Feliks Lewandowski; „Enigma”: Wł. Bykowski, uca. gimn.; Kruszwica, rynek 6; Wł. Antczak uca. gimn.; Maria Lepkowska; Stefan Tabaczynski; Jerzy Janczowski; Henryk Sokół uca. gimn.; Helena Blochowikowa; A. Czaplewski.

Dobre rozwiązanie krzyżówki Nr. 4 nadesłał:

Zula Kozłowska; Edmund Wróblewski uca. gimn.; Aleksandra Wróblewska; Tadeusz Szafarski; Zdzisław Kunawski uca. gimn.; Olech Moeck; Florian Frankowski uca. gimn.; Maria Wielecka; M. Komorowska u. g.; J. Szklarska Wanda Drogowska; Stanisław Skowroński uca. gimn.; Teresa Maciejewska; Ed. Kasarasz; M. Mielczarek, uca. gimn.; D. Swoboda uca. gimn.; Kazimierz Wołki, uca. gimn.; Stanisław Drywa Feliks Pluciński; Maria Plucińska; Janina Wesołowska; Janusz Chranowski; „Enigma”: Feliks Lewandowski; „Kewka”: Bogdan Boż; Edmund Sitwinski; Kazimierz Łapka; Łuska; Maryska; Helena; Antoni Czap, Pakoć rynek 61; Halska Kwietkowska; Leon Kisielnicki; Marjan Smolewski; Salomea Sienarska uca. gimn.; Roman Głuszkowski, uca. gimn.; Stanisław Samyłowicz; Pakoć św. Jana 44; Bostena Wodzyńska uca. gimn.; Aleksander Wagner Pakoć ul. Inowrocławska; Roman Piechociński uca. IV kl. g.; J. Bogdanowska; „Ping-Pong”: Witold Grzicki; Z. Pogorzały, uca. gimn.; Hieronim Busza uca. IV kl. gimn.; Józef Grande uca. gimn.; L. Dziwowski; Lucjan Kozłowski uca. Y kl. gimn.; A. leksy Kopeć uca. gimn.; Zbigniew Koczorowski uca. gimn.; Marja Prusak; Michalina Adamska uca. gimn.; Gracyna Lubalska, uca. gimn.; Bolesław Boszkiewicz; Czesław Roloff uca. gimn.; Maryla Mrówczyńska uca. gimn.; Reta Klonowska; Florentyna Langerowska; „Jrys”: Lucja Kosińska; „Odin”: Poprawa Brunon uca. gimn.; Jasielna Paulówna uca. gimn.; B. Ruszkiewiczówna; Stefan Staniszewski, uca. gimn.; Adam Kłof; K. Oryczka uca. gimn.; Marja Maliszewska uca. gimn.; Janusz Jasak uca. IV kl. gimn.; Leon Pudelewicz, uca. gimn.; Rabin; J. Wasilewski, uca. gimn.; Jaa Maliszewski uca. gimn.; Bejot uca. gimn.; Amorek; A. Sobocki uca. gimn.; Stanisław Kościński uca. gimn.; Edmund Maciejewski uca. gimn.; Jolanta Chodorowska; Stanisław Górski; Jan Maier uca. gimn.; Cyryl Majchrzak uca. gimn.; Hieronim Barakiewicz uca. gimn.; Zbigniew Polanowski uca. gimn.; Witold Głowacki uca. gimn.; Władysław Antczak uca. gimn.; (Amorek); Stefan Tabaczynski; Marja Lepkowska; Jerzy Janczowski; Jadwiga Kubiłkowska; Jura Droszczówna uca. gimn.; Stanisław Bochat uca. gimn.; Barbara Steinówna uca. gimn.; K. Bochat, Rycerzewo, pocz. Kościelce; Regina Słuska, uca. gimn.; Helena Szyperówna; Iśka;

Władysław Antczak uca. gimn.; Marja Lepkowska; Jerzy Janczowski; Jadwiga Kubiłkowska; Jura Droszczówna uca. gimn.; Stanisław Bochat uca. gimn.; Barbara Steinówna uca. gimn.; K. Bochat, Rycerzewo, pocz. Kościelce; Regina Słuska, uca. gimn.; Helena Szyperówna; Iśka;

moon”, którego biura znajdują się w sąsiednim domu. Bardzo miła i sympatyczna dziewczyna.

Henryk milczał.

10-go marca Ryszard rzekł do Henryka. — Wczoraj znów spotkałem Marję i odprowadziłem ją kawką. Bardzo roześmiała i wyzstałona.

20-go marca Ryszard rzekł do Henryka. — Wczoraj znów spotkałem Marję i poszliśmy na spacer za miasto. Okazała żywe zainteresowanie dla wiedzy i nauki.

Henryk milczał.

30-go marca Ryszard rzekł do Henryka: — Wczoraj znów spotkałem moją Marję i ponieważ miałam wolne popołudnie, przejeżdżaliśmy się do B. Ogromnie się interesuje moimi pracami. Pyta o każdy szczegół i słucha godzinami, gdy jej opowiadam o tych rzeczach.

Henryk milczał.

20-go kwietnia Ryszard rzekł do Henryka:

— Przed trzema dniami znów spotkałem moją Marję. Pojeżdżaliśmy do Poznania i wróciliśmy dopiero dziś po południu. Przypuszczam, iż orientuje się pan w sytuacji. Dotychczas unikałam przez całe życie blizszych stosunków z kobietami w obawie, że nie mógłbym dowolnie rozporządzać moim czasem i myślami. U mej Maryli obawy te są puste; jest zbyt rozsądną aby wyzstałona, za bardzo interesuje się wiedzą i nauką, wręcz zabardzo zmagając się moją pracą, bym się miał czegośkolwiek obawiać w tym kierunku, wobec tego młodość do mej Maryli nie może stanowić przeszkody w moich pracach. Jestem jej pewien.

Henryk odrzekł:

— Dotychczas, gdy pan mi opowiadał o pannie Maryli S. — milczałam. Należało

Władysław Antczak uca. gimn.; Marja Lepkowska; Jerzy Janczowski; Jadwiga Kubiłkowska; Jura Droszczówna uca. gimn.; Stanisław Bochat uca. gimn.; Barbara Steinówna uca. gimn.; K. Bochat, Rycerzewo, pocz. Kościelce; Regina Słuska, uca. gimn.; Helena Szyperówna; Iśka;

Do rozwiązania krzyżówki nadesłał:

„Aha”: Marja Urbanowicz;

Do rozwiązania łamigłówki nadesłał:

Helena Buszkowska, uca. gimn.; H. Antczak; Waleczak.

Obowiązek dokształcania zawodowego dla młodzieży rzemieślniczej

Na mocy art. 9 Ustawy z dnia 2 lipca 1924 roku (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 636, z 1924 roku) oraz par. 3 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 grudnia 1924 r.) o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych, zarządza się na rok szkolny 1925—27, co następuje:

Młodzież pki obowiązuje w wieku lat 15 do 18, pracująca w przemyśle, rzemiośle i handlu w charakterze uczniów, terminatorów i praktykantów, obowiązująca jest uczęszczać na naukę do miejscowych szkół dokształcających o ile pracuje w zawodach, wskazanych w p. 2 niniejszego zarządzenia.

Obowiązek dokształcania w myśli p. I, podlega młodzieży, pracująca w zawodach, jako: elektromonterzy, tokarze metalowi, kowale, kołodarze, odlewnicy, nożownicy; lakiernicy, złotnicy, grawerzy, jubilerzy, tapiserzy, drukarze, zecerzy, introligatorzy, zegarmistrzowie, litografici, czyszelarze; szewcy, kamasznicy, garbarze, siodlarze, farbiarze; piekarze, rzeźnicy, cukiernicy, młynarze, piwowarzy; goście i praktykanci handlowi i biurowi; krawczyźnie, szwaczki, haciarzy, modystki.

W myśli par. 2 cytowanego powyżej rozporządzenia z dnia 31 grudnia 1924 r. obowiązkowi dokształcania podlega młodzież, pracująca w wyżej wymienionych zawodach, która w roku ubiegłym do szkół dokształcających uczęszczała i nauki nie ukończyła, nowozapianai, a następnie młodzieży z innych zawodów, która dobrowolnie zgłosiła się do pobierania nauki w tych szkołach.

Na zasadzie par. 5, 6 i 7 Rozporządzenia z dnia 31 grudnia 1924 r. pracodawca winien: a) zwalniać młodocianych od pracy w granicach sześciu godzin tygodniowo, celem uczęszczania do szkoły, jeżeli nauka odbywa się w szkole w godzinach pracy młodocianego, b) wliczyć tym młodocianym do obowiązujących godzin pracy godziny nauki zawodowej i dokształcającej w szkołach i c) kontrolować osobiste lub przez uprawnionego zastępcę regularne odbywanie przez młodocianych nauki, sprawdzając książeczkę obecności i stwierdzając podpisem w dniu i każdego miesiąca.

wracać się w prywatne sprawy bliżnich. Atoli nie mogę milczeć, gdy ktoś wygłasza twierdzenia natury ogólnej, które uważam za błędne. Mojem zdaniem, jest bardzo trudno zawsze zachować wobec ukochanej prawnie dowolnego rozporządzania swym czasem i swymi myśłami. Udaje się to czasem, coprawda bardzo rzadko, w stosunku do żony, nigdy jednak wobec kochanki — nazwijmy ją zresztą wobec przyjaciółki — to brzmii wytwornie. Przyjaćielki, której podam jeden palec, zabiera zawsze całą rękę.

Ryszard nie wierzył i zbijał żywo tezę starego przyjaciela. Twierdził on, że o ile nawet zaprzatowania te mogą być słuszne w odniesieniu do innych kobiet, to jednak jego Maryla nigdy nie będzie mu przeszkodą w jego życiu i pracach.

Henryk wychylał i powrócił dopiero w jesieni, 20-go października, czyli, równo w pół roku po ostatniej ich rozmowie. Ryszard i Henryk spotkali się przed południem na ulicy. Henryk zaproponował, by razem poszli na obiad. Ryszard odpowiedział, że musi obiad jeść z Marylą. Umówili się zatem, iż Ryszard przyjdzie popołudniu do Henryka na pogawiedzę, potem zjedzą kolację, a następnie wspólnie przeczytają Henryka zapiski z podróży, które i dla prac Ryszarda mogą mieć wielkie znaczenie.

Ody siedli naprzeciw siebie w mieszkaniu Henryka, zapytał tenże:

— Czy przypominasz pan sobie ostatnią naszą rozmowę przed moim wyjazdem? Powiedzieliśmy wówczas: „kobieta, której podamy jeden palec, zabierze zawsze całą rękę”. Czy miałam rację?

— Nie.

— Nie? No w takim razie stał się cud. Przeczam pana i gratuluje serdecznie.

Spółniane rozwiązanie krzyżówki nr. 3 nadesłał: Ignacy Latosiński Kleczew, pow. Słupca; Leon Kisielnicki; Leon Pudelewicz; Rabin pod Inowrocławiem; W. Tymieniecka.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

Pierwszą: dzieło Józefa Ujejskiego „O cenie „Jolanta” i powieść Jerzego Bohdana Rychlińskiego „Mahjong” — Witold Niekolman; druga — dzieło Adama Skafkowicza „Z dzieł in „Wspak” p. Alesy Kopeć; trzecia — „Poznań”, Q. Horstiana Flacousa w przekład, — L. Malgierzanka i czwarta powieść Majota „Z dzieł in „Wspak”.

Nagrodzeni chcą się złożyć po odbiór, swych nagród do redakcji w godzinach urzędowych od 16—18-cj.

Winni przekroczenia przepisów niniejszego zarządzenia pociągani będą do odpowiedzialności karnej na zasadzie art. 17 ustawy z dnia 2-go lipca 1924 r.

Anegdoty ciekawe

I.

Na dworze Jana Wyhowskiego, hetmana wojsk zaporskich, pełnił służbę jako kucharz, Iwan, kozak rodem z Ukrainy. Umiał on na swój sposób znakomicie przyprowadzić raki, przez co zwrócił wkrótce na siebie uwagę samego Króla Jana Kazimierza, którego ulubiona potrawa były wiewiórki. Hetman daruje Najjaśniejszemu Panu swojego kucharza. Niedługo potem dnia 17. marca 1659 r. za zgodą Sejmu Warszawskiego i na zlecenie hetmana a „z wrodzonej klemencji” króla otrzymał kucharz Jan szlachectwo z herbem Newlin i nazwisko Mazaraki. Pomyślał by ktoś, że to nazwisko zagraniczne, węgierskie albo greckie. Broń Boże, jest to czysto polskie, dosłowne MA-ZA-RAKI.

II.

Bawidełkiem pewnego magnata gdzieś na Wołyniu była zadziwiająca znajomość rodowodów swych współobywateli całego województwa. Skoro mu się ktoś przedstawił, zapytywał się magnat zwykle: „Jakiego herbu Pan Dobrodziej jest?” Pewnego razu zagadnięty w ten sposób nowo dzierżawcę jednego z jego majątków odpowiadał szorstko: „Korab”. Magnat kiwa łową i dorzucił: „Jak stary jest herb Pański?” Pada odpowiedź: „Od samego Noego!”

III.

W Munsterze, stolicy Westfalji, odbywa się uroczystość ingresu nowego biskupa. Wśród gości zaproszonych na galowy obiad wyróżniał się okazałą postacią ksiądz Nowak górnoszlązak, od niedawna pracujący pomiędzy wychodźcami polskimi. Przedstawiając się księdzu, hrabiowie, baronowie, edlecy, szambelanowie i komercjantury. Ka. Nowak bez zająknięcia przedstawia się „von der Nowak”.

Podczas obiadu sąsiad jego, wielki przemysłowiec, zapytuje: „Przecież ksiądz nie pochodzi z szlachty?”

„Przepraszam bardzo, rzeczy tenże, czy nie pochodzi od Nowakowej!”

Z. Czapla.

Rozległ się dzwonek telefonu. Henryk podszedł do aparatu.

— Kto tam? Chce pani mówić z panem Ryszardem? oddaje słuchawkę.

— Tu Ryszard... Ach, to ty Marylu... U szewca? Nie, nie byłem jeszcze... Czy nie mogłabyś sama zejść po biurze?

Nie! A dlaczego?... Ach tak, musisz być u krawcowej... No, a potem? Przecież od piętej do siódmej będziesz miała dwie godziny czasu... Co? Ach tak, u samej krawcowej będziesz dwie godziny... No tak, to rzeczywiście nie będziesz mogła sama odebrać telefonów... Ale powiedz, kochanie, czy musisz je naprawdę mieć dzisiaj?... Aha, na tamcie... A czy koniecznie musisz iść dziś na tańce? Bo ja właściwie chciałem dziś trochę popracować z panem Henrykiem... Tak, tak, masz rację, nie tańczyłaś już od dwu dni, a nie mogłabyś w starych trzewikach... Wykuczone?... Hm, skoro tak mówisz... Co ci jeszcze zawadza?... Rękawiczki gładkie, dobre, kupię ci... Długie, białe?... Dobrze. Więc do widzenia, Marylu.

Ryszard rzekł do Henryka, odkładając słuchawkę:

— Wobec tego będę musiał, nieestety, wrócić póje.

Czwila milcznia.

W końcu rzekł Ryszard:

— A przecież nie miał pan racji z tem swoim powiedzeniem o kobiecie, palcu i rpe.

— Chęć panu wierzyć — odrzekł Henryk — chociaż pozory.

Lecz Ryszard przerywał:

— Pańskie zdanie o kobiecie nie jest ścisłe. Właściwie powinno ono brzmieć: „Kobieta, której podamy jeden palec, pożknie mężczyznę z kociami, a potem skrzy się, że to jeszcze za mało...”

Thun. A. T.

Uzy wciele ze...

„Polska pod względem produkcji węgla stoi na trzynastym, soli na jedenastym a ropy na dziesiątym miejscu w świecie. „Cukru buraczanego wytwarza Polska rocznie około 350 tys. ton, a soli pod tym względem na 9 miejscu w świecie. „Piwa produkują najwięcej Anglii (30 mil. litrów rocznie). „Długość naszych linii kolejowych wynosi 17 000 km.

Malżeństwo chroni przed obłąkaniem.

Do sensoryjnego wyniku doszedł prof. Royal College, lekarz Edynburga, prof. Robertson. Stwierdził on, że ilość obłąków, jakich ofiarą padają kobiety i mężczyźni pomiędzy 25 a 55 rokiem życia trzykrotnie jest wyższa wśród samotników, niż wśród żonaty i żonatych.

Również chorobami umysłowymi zagrożeni bywają w większej ilości wdowy i wdowcy. Można stąd wnioskować, że arunki w jakich żyją ludzie w małżeństwie są o wiele korzystniejsze, niż życie kawalerskie. Młodzi ludzie między 25 a 35 rokiem życia, którzy w dalszym ciągu żyją w samotności umierają, przeciętnie o cztery lata wcześniej i narażeni są na trzykrotnie większe niebezpieczeństwo popadnięcia w chorobę umysłową niż tacy, którzy się żenią.

Specjalnie niebezpieczne dla wybuchu chorób umysłowych są lata przejściowe między 45 a 50 rokiem życia, t. j. lata w których poraz pierwszy zaznacza się spadek sił. O ile przejdzie się zwycięsko przez te lata krytyczne, niebezpieczeństwo zapadnięcia na chorobę umysłową zmniejsza się z każdym rokiem.

Pierwsza miłość wielkich ludzi

Ich namiętne serca były mocno już w najmłodszych latach.

Włoski dziennikarz nazwiskiem Giovannetti zebrał ankietę dotyczącą się pierwszych miłości wielkich ludzi we Włoszech.

Okazało się, że Marconi zakochał się po raz pierwszy w córce portiera w Bolonii, ślicznej dziewczynce, która często wznosiła swe czarne oczy ku oknom 3 piętra, za którymi mieszkał miły gimnazjalista. Skutek był taki, że uczeń i mała Eurichetta spotykali się, jak tylko wychodził z domu portier, ojcze dziewczynki. Eurichetta dawała ukochanemu znak zapoznając kłaki z piaskami, którą przesiadywała z miejsca na miejsce.

Pierwsza miłość Gabriela d'Annunzio była oczywiście bardzo poetyczna. Poeta miał wtedy lat 13 i kochał rówieśniczkę swą, śliczną Zoe, córkę zawiadowcy stacji w Prato. Calował on swą wybraną tak namietnie, że miała spuchnięte wargi i nie wiedziała jak to wytłumaczyć przed rodzicami.

— Czy była to rzeczywiście pana pierwsza miłość? — pyta dziennikarz poetę. Odpowiedź brzmiała:

— Kochałem zawsze i nigdy po raz pierwszy.

Mussolini kochał się po raz pierwszy, mając lat 10. Ukochaną jego była dziewczynka wiejska z Predappio, która podobala mu się tak bardzo, że chodził za nią wszędzie. Pewnego dnia znalazł się z nią sam na sam w odludnym miejscu, dziewczynka patrzyła na niego jednak tak przerażeniem, że wybuchnął głośnym śmiechem. „Od tej chwili uleciałem się z tej miłości — kończy swe opowiadanie Mussolini.

Potworny dzień w Chicago

Krwawa rocznica odkrycia Ameryki.

Dzień 11 października w Ameryce był dniem wielkich uroczystości, poświęconych odkryciu jej lądu przez Krzysztofa Kolumba. W tym dniu bowiem Krzysztof Kolumb, w roku 1492 o godz. 10 wieczorem dojechał jakiegoś światła na widnokręgu, a o godz. 2 w nocy marynarz Rodrigo Triana pierwszy dostrzegł brzegu jednej z wysp Bahama. W uroczysty poniedziałek rocznicy, w ośrodku miasta Chicago, obok Katedry Świętego Imienia Jezusowego zgromadził się tłum gromadzący dwóch młodych ludzi. Kule mitraljez padły na katedrę i zniszczyły w jednej chwili napis umieszczony na katedrze. Nikt zrazu nie zrozumiał co znaczy pojawienie się tych mitraljez i przeciw komu są one skierowane. W trakcie uroczystości padło dwoje ludzi, o nazwiskach nieznanych.

Do piero później ustalono identyczność zabitych. Jednym z nich był Earl Weiss, sławny herasz bandytów, drugim niejaki Paddy Murray, którego brat James odsiadywał więzienie za napad bankowy na pocztę. Ranni zostali: adwokat O'Brien, który wychodził przed krytycznym momentem z sądu. Naprawdę ciekawie amerykańscy urzędnicy uroczystości ku czci Kolumba. Czy to prawda niewiadomo. — Tak przynajmniej podaje prasa amerykańska.



Nieco o perłach

Perły przypadkowe i perły hodowane

Jak wiadomo, japończycy wynaleźli sposób hodowania perel przez wprowadzenie do muszli męcząca perłowego ciarka obcego, które rdzennie męcząca zniewala go do wydzielania płynu, okrywającego ciarko obce warstwą coraz grubszą twardniejącej emalii, co w końcu tworzy perle.

Przez szereg lat te perły hodowane dostawały się na rynek europejski, jako perły t. zw. prawdziwe, to jest takie, które męczą tworzy, okrywając emalią ciarko przypadkowo dostające się do jego muszli.

Dziś jednak, gdy zdolano za pomocą poszukiwań mikroskopowych stwierdzić różnicę pomiędzy ciarkiem, dostającym się do muszli męcząca, a ciarkiem wprowadzonym tam przez hodowcę, jubilerzy odróżniają z zupełną pewnością perły przypadkowe od perel hodowanych, choć te ostatnie nie różnią się dla oka ludzkiego od pierwszych, co to pod względem polysku, czy też irydacji, barwy, trwałości itd. Doziedzi do tego, wszystkie poważne firmy jubilerskie świata zobowiązały się, przedstawiając perły kupującym, uprzedzać ich, czy przedstawione perły są przypadkowe, czy też hodowane,

pierwsze bowiem są czterokrotnie droższe, niż drugie.

Ale stan ten musi być — jak twierdzą sprzedawcy perel — tylko przejściowy. Perla bowiem hodowana odpowiada wszelkim warunkom, jakie od tej ozdoby wymaga jej miłośnik i niezmiennie ustępuje perle przypadkowej, za którą trzeba dzisiaj płacić, tak słono, a prztem hodowla perel nie może dostarczać tego artykułu masowo, jak wyroby fabrycznych, gdyż hodowla taka wymaga wielkiej znajomości rzeczy, znacznego nakładu pieniędzy, pracy i cierpliwości, na wyhodowania bowiem niewielkich nawet perel potrzeba lat całych, i wreszcie wynik jej jest zupełnie przypadkowy, nigdy bowiem nie wiadomo, jaki odsetek ciarek wprowadzonych do muszli męcząca okryją emalią tak, aby wytworzyła się perla.

Ody więc zwolennicy perel, tak dbający obecnie, aby ich perły były przypadkowe, jest właścicieli także przypadkową, posiada wszystkie jej zalety i nie może być wyrabiana przyczyniając się do myśli iż perla hodowana gromadnie — to z pewnością różnica ceny pomiędzy temi dwoma rodzajami perel wyrówna się stopniowo.

Pomnik dla świni

Niemieckiemu miasteczku Luenberg przypadł w udziale szczególnego rodzaju zaszczyt, a mianowicie wzniesienia posągu — świni. Stało się to z tego powodu, że ten czworonóg odkrył przed kilku laty w ciągu poszukiwania pożywnych korzonków — kołnieszki soli u krańców miasta. Miasto umiało to odkrycie wyzyskać z korzyścią dla siebie i dlatego to właśnie wzniesiono na głównym rynku miasta pomyślnie zwierzęciu artystycznie wykonany pomnik.

Muzeum duchów

W Londynie otwarto muzeum duchów zorganizowane przez Conana Doyle'a. Muzeum zawiera liczne zbiory odnoszące się do historii spirytyzmu, fotografie duchów, gipsowe zdjęcia rąk i palców zmaterjalizowanych w czasie seansów, całą kolekcję monet „przyniesionych“ przez duchy, wreszcie liczne dokumenty i rękopisy mediów pisane pod dyktando duchów. Między innymi znajduje się i list Byrona pisany przez medium charakterem pisma zmarłego poetę.

Sygnaly z Marsa

Jak donoszą pisma londyńskie, brytyjska Liga radiowa wezwwała swych członków, aby w czasie 27 bm. zwracali uwagę na mogące się wtedy ukazać jakieś zagadkowe, nieznane sygnaly, i aby o tym spostrzeżeniu zawiadomili zaraz centralę. Zarząd Ligi przypomina, że w roku 1924 około owego terminu w Ameryce w aparatach radiowych przyjmowano sygnaly, składające się z punktów i kresek, a nie odpowiadające alfabetowi telegrafu Morsego, ani też nie pochodzące z żadnej znanej stacji nadawczej.

Przypuszczano naówczas, że sygnaly pochodzą z Marsa. Jeden z sygnali składał się z czterech kropek. Jak wiadomo, Mars jest czwartą z rzędu planetą, sądzono więc, że owe cztery kropki mają określać ową planetę, jako stację nadawczą.

Nadawanie fotografii na odległość

Wkrótce każdy będzie mógł mieć kino w domu.

W Anglii działają już dwie stacje radiowe prywatne, które przesyłają obrazy i fotografie na odległość. Odległości te nie są jeszcze zbyt duże. Jednakże radiotelefony przypuszczają, że niedługo już będzie można przysyłać fotografie na olbrzymie odległości w bardzo krótkim czasie. Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzone w tej dziedzinie wykazały, że przy pomocy radiotelefonu można przysyłać nietylko obrazy stałe, ale i ruchome, a więc także — filmy. Jedno z towarzystw angielskich pracuje obecnie nad stworzeniem specjalnej stacji nadawczej, przy pomocy której będzie można w stosunkowo krótkim czasie przekazywać na odległość obrazy trójbarwne. Niedługo już zatem nadejdzie chwila, w której każdy radiomator będzie mógł mieć codziennie wieczorem w domu swoje „własne“ kino.

Elektryfikacja kolei francuskich

Przed czterema laty zarząd kolei Paryż-Orlean rozpoczął pracę nad elektryfikacją tej kolei.

Prace postępowały tak szybko, że w roku ubiegłym już pociągi podmiejskie na tej linii mogły używać trakcji elektrycznej, zamiast parowej, a dnia 6-go października r. b. już na całej przestrzeni pomiędzy Paryżem a Orléanem (około 120 kilometrów) zaczęły krążyć pociągi elektryczne.

Pod koniec r. b. oddanych będzie do użytku publiczności jeszcze 80 kilometrów kolei elektryfikowanej, od Orléanu do Vierzon, w tym bowiem czasie działają znacznie większa elektrownia w Eguzon, w dolinie Creuze, mogąca dostarczać około 50 000 kilowatów. Zapewne zaś już w r. p. cała linia pomiędzy Paryżem a Tuluzą obsługiwana będzie wyłącznie przez lokomotywy elektryczne.

Oprócz kolei powyższej, także Towarzystwo kolei południowych elektryfikowało już swe linie na przestrzeni około 400 kilometrów.

Pozatem rozpoczęto częściowo elektryfikację na kolei Paryż-Lugdun—morze Śródziemne, tudzież na kolei zachodniej, należącej do państwa.

Z Klubu Radioamatorów

Ruch organizacyjny na dobrej drodze. — Utworzenie sekcji uczniów gimnazjalnych. — Dalsze propozycje.

W środę wieczorem odbyło się zebranie Klubu Radioamatorów w lokalu klubowym, willa Bosa, przy ul. Solankowej. Z powodu nieobecności prezesa obrady zawiązał i im przewodniczył sekretarz klubu p. Ziotecki. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania przeorał p. Kaczmarekiewicz sprawę urzędzenia pracowni dając wyjaśnienia o stanie prac. Następnie sekr. p. Ziotecki zaznajomił obecnych członków z nowym projektem dotyczącym kursów radiowych. Kursy te z powodu braku odpowiednich prelegentów odbywać się będą chwilowo w formie pogadek i wieczorów dyskusyjnych. Skompletowano dwa kursy o 15 frekwentantach każdy. Kierownictwo spoczywa w dalszym ciągu w rękach sekretarza klubu. Z prawdziwym zadowoleniem przyjęli członkowie wiadomość o wykładzie demonstracyjnym, jaki wygłosi w krótko p. prof. Niedzielski, prof. fizyki przy Instytucie gimnazjalnym, Pan prof. Niedzielski, mimo że jest obarczony pracą zawodową, reorganizując laboratorium gimnazjalne, przyrzekł wygłosić chwilowo jeden dłuższy wykład, w którym poruszy wszystkie wiadomości o radiotelegrafii i radioloni w zakresie fizyki. Wniosek zarządu o ustalenie wpłowego w wysokości 3 zł przyjęto jednogłośnie.

Również przyjęto wniosek rozpoczęcia budowy 3 lampowego odbiornika, który będzie własnością klubu, służyć będzie dla andziej publicznych w lokalu klubowym — oraz będzie wzorem dla członków budujących podobne aparaty. Dyrekcja telegrafu gimnazjum męskiego, w zrozumieniu doniosłego znaczenia radioloni, także da uczeń, zezwoliła na utworzenie przy klubie sekcji gimnazjalnej. Prelektorem sekcji, która się już organizuje, jest p. prof. Niedzielski. Załatwienie wśród młodzieży wielkiej



Pod redakcją Klubu Radioamatorów.

Program na niedzielę, dnia 24-go października br.

Warszawa 480 m, 1,5 kw.

16.30—16.55. Odczyt pt. „Nauczanie rolnictwa drogą korespondencji a kursa rolnictwa im. Stanisława Staszica“ prof. Stefan Jankowski.

17.00—17.25. Program dla dzieci.

17.30—18.55. Koncert popołudniowy.

19.00—19.25. Odczyt pt. „Rozwój terytorjalny Państwa Polskiego“ prof. Henryk Motcicki.

19.30—19.55. Odczyt z cyklu „Polska w Ko-medii“ pt. „Fredro, Balucki, Blizniaki“ Z. Niemcewskiego-Gruszczyńska.

19.55—20.05. Rozmaitości.

20.05—20.25. Odczyt pt. „Dzieje kaitki polskiej“ wygłosz. red. Ludomir Lewenstein.

20.30—22.00. Koncert wieczorny.

Berlin 504 m, 10 kw.

9.00. Poranek Muzyczny.

11.30. Koncert Muzyki Popularnej.

12.20. Komedia „Maks i Paweł“.

13.10. Koncert.

16.30—18.00. Koncert Popołudniowy.

21.00. Wieczór utworów Lortzinga.

22.30—24.30. Muzyka taneczna.

Wrocław 418 m, 10 kw.

16.00—17.00. Koncert orkiestry ludowej.

20.15. Koncert Główny śląskich kompozytorów.

Frankfurt 470 m, 10 kw.

20.30—21.30. Wieczór operowy.

21.30—22.30. Recytacja.

Praga 368 m, 5 kw.

9.30. Nabrzeżniwo.

10.30. Poranek muzyczny.

17.00—18.00. Koncert wojskowy.

19.00. Transmisja z teatru Narodowego, Opera Verdegio „Aida“.

Berno 435 m, 6 kw.

11.00—12.00. Kazanie.

13.00. Koncerta popołudniowy.

15.30—16.30. Orkiestra.

16.30—18.30. Wielki koncert ku chwale św., Franciszka z Asyżu.

20.30—21.00. Orkiestra.

21.00—22.05. Koncert na organach.

Wiedeń 531 m, 20 kw.

10.00. Chór chłopów.

11.00. Koncert wiedeńskiej Ork. Symfonicznej.

18.15. Wieczór muzyki kameralnej.

Program na poniedziałek, dnia 25 października br.

Warszawa 480 m, 1,5 kw.

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25. Odczyt pt. „Komisja hydrofizyka i jej prace“ Bolesław Kachel.

17.30—18.55. Koncert popołudniowy.

19.00—19.25. XXII lekcja kursu elementarnego języka francuskiego — lektor: Lucien Roguget.

20.20—22.00. Koncert operowy, poprzedzony odczytem p. Adama Wieniawskiego p. „Pierwszą twórcą stylu operowego“.

Berlin 504 m, 10 kw.

17.00—18.00. Koncert.

19.30. Opera Flotowa „Martha“.

22.30—24.30. Muzyka do tańca.

Wrocław 418 m, 10 kw.

17.00—18.00. Koncert.

19.30. Transm. z Berlina.

Lipk 452 m, 10 kw.

20.30. Nowa liryczna i gra „nobler“ na fortepianie.

22.15—24.00. Koncert popularny.

Frankfurt 470 m, 10 kw.

19.30. Koncert symfoniczny.

Königsbrunnhausen 1300 m, 18 kw.

14.30—20.00. Wykłady.

20.00—24.30. Transmisja z Berlina.

Praga 368 m, 5 kw.

20.02. Wieczór muzyki rozrywkowej.

Podajemy do wiadomości radio słuchaczy, że stacja wiedeńska przygotowuje na poniedziałek, dnia 25 bm. o godzinie 8.05 wieczorem skądś koncertową poświęconą w całości muzyce polskiej, — radzimy zatem posiadaczom lampowych aparatów, aby czekali pilnie na lali 531 m.

To przeczytać

Lekarz: — Hou! bardzo źle z tobą, mój biedaku, te sine plamy na pierścu...
Pacjent: — Jestem farbiarzem, panie doktorze! i powaleniłem się przy robocie!
Lekarz: — To szczerze dla ciebie! w takim razie, mogę ci uratować!

W restauracji

— Czy gości? — Proszę o kotlet, ale są świeżego mięsa.

— 2-gi gość: — Proszę też o kotlet!
Kucharz (wola głośno w stronę kuchni). — Dwa razy kotlet, jeden z świeżego mięsa!

Wypisujący dowód

— Fanno Kaziu, „daje mi się, że przyjaciółka“

pełni nie ma własnych zębów?

— Co znowu! właśnie jej właśnie Miesiąc temu polazowała mi przecież rachunek ciekawie uregulowany...

Kronika Wielkopolski

Gałęź.
Pp. Rataj i Niezabykowski. — Dnia 19-go br. przybyli do Gałęzi Marszałek Sejmu p. Rataj i Minister Rolnictwa p. Niezabykowski. Po powitaniu przybyłych przez Prezydenta miasta p. Barciszewskiego i Starostę p. Łyskowskiego goście udali się samochodem do nadleśnictwa Olszka na polowanie.

Poznań.
Wylądował zwłok. Wydobyto z Warty w pobliżu budynku klubu wioślarskiego „Tryton” zwłoki 30-letniego Mikołaja Kęsiockiego, (ul. Nadbrzeżna 1). Zmarły przed kilkunastu dniami wybrał się w towarzystwie swej odcieki nad Wartę w celu łowienia ryb. Dziecko podobnie odciekał do domu. Dotąd nie zdołano stwierdzić, czy zastrzelił nieślubny wypadek lub samobójstwo. Zwłoki odwieziono do koszar szpitala miejskiego.

Poznań.
Mazurzy dotarli do wjeżdżania. Z aparatu przy Muzeum Wielkopolskim na Alejach Marcinkowskich ktoś zastrzelił wczoraj w południe straż ogniową. Kiedy ta przybyła na miejsce, okazało się że alarm był fałszywy. Z gwardii, która otoczyła wozy strażaków wysunął się, chwile na nogach, jakiś starszy mężczyzna, który słabym głosem oznajmił, iż to on zastrzelił straż. Spytano go w jakim celu. Odpowiedział:
— Nazywam się Stanisław Ryzkiewicz. Nie mam pracy i domu. Zrobiłem to, ponieważ chcę się dostać do więzienia.

Marszenie niebezpiecznego spełniło się. Za fałszywy alarm spisano z nim protokół, potem odesłano w areszt.

Groda.
Najstarszy człowiek w powiecie. Najstarszy człowiek powiatu średzkiego w Wielkopolsce, poezianiec z r. 1863, p. Marcin Mieloch, ur. dn. 10 listopada 1826 r. w Dębku, powiat Śrem, obchodzi w roku bieżącym swą 100-letnią rocznicę życia. Na wiek swój cieszy się dobrym zdrowiem. Zżyjących po tomków ma 5 synów, 3 córki, 42 wnuków i 8 prawnuków.

Z kraju

Warszawa.
Sygnały świetlne. Dział komunikacji technicznego wydziału magistratu w porozumieniu z oddziałem ruchu kolejowego kom. rządu projektuje regulowanie ruchu ulicznego za pomocą sygnałów świetlnych. Takie urządzenia projektowane jest przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, gdzie, jak wykazały obliczenia, panuje prawie największy ruch pieszki i kołowy w Warszawie. Urządzenie polegać będzie na umieszczeniu na dwu słupach tramwajowych dwu skrzynek, każda o dwu okienkach i o sztybach: jednej czerwonej u góry, drugiej zielonej u dołu. Przy jednym ze słupów stać będzie dyżurny posterunkowy i za pomocą sygnalizacji zapalać będzie światła w okienkach jednocześnie jedno o kolorze zielonym w jednej skrzynce i drugie o kolorze czerwonym w drugiej. Oznaczać to będzie wolny przejazd w jednym kierunku i zamknięty w drugim. W okienkach ukazywać się będzie światło o silnym natężeniu i smuga jego widoczna będzie zdaleka.

O ile znajdą się odpowiednie fundusze, urządzenie powyższe będzie wprowadzone w r. b.

Wilno.
Zjadł się upokorzył. W związku z zajęciem jakie miało miejsce w prokuraturze uniwersytetu Stefana Batorego, gdzie student chrześcijański zażądał dostarczenia przez szpitala żydowskiego w Wilnie trupów żydów do sekcji, odbyło się posiedzenie lekarzy żydów tudzież przedstawicieli rabinu, na którym powzięto rezolucję następującej treści: w wypadku śmierci bezdomnego obywatela naczelny lekarz szpitala żydowskiego jest najchętniej przekazać zwłoki do prokuratury, by mogły służyć celom naukowym. Sprawa dostarczenia zwłok do prokuratury nie może być w żadnym wypadku ani wyznaniowa, ani narodowa.

Wilno.
Fabrykanci paszportów. Policja śledząca arestowała trzech członków bandy fałszerzy. Podczas rewizji osobistej znaleziono materiał obciążający, mianowicie fałszywe blankiety paszportowe tudzież szereg książeczek wystawionych na osoby fikcyjne. Znalezione również odpowiednie przyrządy drukarskie. Zachodzi podejrzenie, iż banda grasowała już od szeregu lat i puściła w obieg znaczną ilość fałszywych paszportów.

Lwów.
Rewizja w seminarjum. „Dito” donosi, iż w nocy znaczniejszy oddział policji zjawił się w grecko-katolickim seminarjum duchownym przy ul. Kopernika, pragnąc dokonać łustracji seminarjum. Dyrektor seminarjum sprzeciwił się temu kategorycznie, grożąc na wypadek przeprowadzenia łustracji skargą do nuncjusza papieskiego. Policja ograniczyła się do skontrolowania książek meldunkowych uczniów seminarjum duchownego, w związku z czym 2-ech uczniów, których papiery nie były w porządku, sprowadzono na policję, celem przełustrania.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Kujawski”

Planina

solidnego wykonania, własnej fabrykacji, jak i fortepiany, pianina i harmonje pierwszorzędnych zagranicznych firm poleca tanio

B. Sommerfeld, fabryka pianin

Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4 — Tel. 229.

Bydgoszcz, tylko ul. Śniadeckich 56 — Tel. 833.

Doniesienie.

Niniejszem mamy zaszczyt donieść, iż otworzyliśmy w Inowrocławiu przy ul. Św. Ducha 16

handel drzewa budulcowego, artykułów budowlanych i materiałów opałowych.

Jako specjalność prowadzimy wszelki budulec oraz drzewo użytkowe, jak również pałę, lepiak, smole, cement itp. Również kontynuujemy handel węglą i drzewa opałowego tak dotychczas jak i wagonowo.

Hodując zasadzie — wielki obrót mały zysk — oddajemy powyższe artykuły po cenach konkurencyjnych.

Prosząc Szanowne Obywatelstwo o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa, kreślimy się z wyrazami głębokiego szacunku

Carl Radke i Ska., Inowrocław
ul. Św. Ducha 16. Telefon 324.

Pasy ruporturowe

Pasy brzuszne
Ponocznym gumowe
Kryżopasy
Artykuły gumowe

I wszelkie przybory dla chorych i art. lecznicze poleca

Leon Masłowski,
Inowrocław Król. Jadwigi 26.
Najnowsze gatunki i biustonosze w wielkim wyborze.

Lustrzany połysk



Urbin

Druki

— dla handlu —
— przemysłu —
— wykonuje szybko i dokładnie

Drukarnia Kujawska
Inowrocław
Plac Klasztorny

BILANS

per 30-go czerwca 1926 roku.

AKTYWA	
Nieruchomości	41 400,—
Maszyny	77 000,—
Cze onty	8 000,—
Samochód	1,—
Urządzenia biurowe	1,—
Introligatory	1,—
Papier akcydensowy	10 350,—
„ rotacyjny	4 850,—
Terobki	10 050 80
Dzielnicy	18 104 18
Banki	544 50
P. K. O. Poznań	4 950 38
Kasa	5 285 48
Wekale	842,—
Papiery wartościowe	1 805,—
RAZEM	181 020 50

PASYWA	
Kapitał zakładowy	100 000,—
Fundusz rezerwy	2 182,—
„ specjalny	10 000,—
„ nadwyżkowy	4 720 37
„ emerytalny	2 504 98
Akroby	5 700,—
Banki	11 292 08
Wierzytelności	38 238 97
Dziw. niedobr. 1923/25	1 442 60
Sumy przebiegłe	1 751 89
Zysk do dyspozycji Walnego Zebrania	6 578 92
RAZEM	181 020 50

Inowrocław, dnia 19. sierpnia 1926 r.

Bankiem Dewizowym

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że dekretem Ministerstwa Skarbu z dn. 20. września br. mianowani zostaliśmy ponownie

Bank Ludowy w Inowrocławiu

zesp. spółdz. kred. z ogr. odp.

Nowe śledzie, rocz. 26-ty

Crown-Matties cele beczki i połowi.

Cykorę — Francka, Goleb i Hanawald.
Kawę — prawdziwą i słodową.
Herbatę — Scamline, Wysockiego i inne.
Ryż — Burma Montana i Patna.
Kaszkę — amerykańską, krajową, pszenną, krakowską, perłową, tatarską.
Makę kartoflaną.
Mydło — Schlichta, Gamma, Bergers, Hansa i inne.
Mydła toaletowe — Proszek do prania — Sode w kawałach i miel.
Świece — Marmelade.
Sól — kuchenna, bydlęca i w kawałach.
Nafte — firmy Bracla Nobel. 1385
Soki owocowe — prawdziwe i sztuczne poleca po cenach konkurencyjnych dla odprędzających

J. Kempski, Inowrocław
Kościelna 4. Telefon 424.

OGŁOSZENIA DROBNE.

W tym dziale ogłoszeń obliczamy milimetr tylko 8 groszy.

Zgubiono
papier wojakowski na nazwisko Stanisław Dobila, z Szepiela p. Inowrocław. Uczeń, znalazcę uprasza się o zwrot do P. K. U. Inowrocław. 2452

Zgubiono
książeczkę wojskową na nazwisko Józef Barowski, Ostrowo p. Inowrocław. Ignacy Filipiak, Inowrocław Lipowa 5. 2477

Zgubiono
książeczkę wojskową na nazwisko Ignacy Filipiak, Inowrocław Lipowa 5. Papiery owo uniwersalną. Ignacy Filipiak, Inowrocław Lipowa 5. 2477

Drukarnia Kujawska

Tow. Akc.

Rada Nadzorcza 7a rad
(—) Leon Usarłdł Kasmira Ziętowski.

Powinny bilans jakobit r. Str. i Zysków zbadani i potwierdzeni zgodność z prawdą prowadzoną emi księgi

(—) Wincenty Kołodziej
sprawozdanie rewizor ksiąg handlowych przy łbie Handlowej w Bydgoszczy i racoonawca sądowy.

Pisany niezawodny środek od potu
Do nabycia w perfumierji Hoffmanna

Słomę

4mga — prosta, w większych ilościach zakupuje 2144

Hutia Szkłana, Inowrocław
Sp. Akc.
ulica Dworcowa 20. Telefon 249.

Senn. Obywatelstwo miasta i gminy mam zaszczyt sawiadomić, że dotyczyć do mego interesu opałowego. 2084

komisową wymianę zboża na makę
Proszę o łaskawe poparcie posostaję s powołaniem
Karsa
ul. Poznańska 9.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc listopad	2,30	0,36	2,66

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Jeżeli gazeta nie zostanie dostarczona, proszę o zwrot pieniędzy

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

_____ dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia na urzędzie pocztowym w miejscu

Tytuł gazety	Miejsce wyd.	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manip.	Razem
Dziennik Kujawski	Inowrocław	miesiąc listopad	2,30	0,36	2,66

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Jeżeli gazeta nie zostanie dostarczona, proszę o zwrot pieniędzy

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

_____ dnia _____